Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, sobota, 27 maja 1939 | Nr 145

Rząd i lud słowacki

W ostatnich dniach zwracaliśmy uwagę na pewne bardzo znamienne wydarzenia, które występują na Słowaczyźnie, jak ugięcie się K. Sidora przed Niemcami i wystąpienie radia słowackiego z „radą“, by Polska zgodziła się na powrót Gdańska do Rzeszy, a w zamian za to, by się postarała o „eksterytorialną“ kolej do Libawy lub Rygi. I jedno i drugie wydarzenie odbiło się głośnym echem wśród Słowaków. Inteligentniejsi Słowacy zaczynają się wreszcie orientować co do drogi, po której obecni przywódcy słowaccy prowadzą swój nieszczęśliwy naród. Orientują się, że polityka obecnego rządu oddaje Słowaczyznę z ciałem i z duszą w niewolę Niemiec.

ZAŁAMANIE SIĘ SIDORA

K. Sidora w Polsce znamy dobrze. Był przyjacielem Polski. Przyjeżdżał do nas często i miał w Polsce przyjaciół. W r. 1927 wydał dużą piękną książkę pt.: „Cestou po Polsku“. Dał w niej dobry obraz życia naszego narodu, jego prac i jego trudności. Imponował mu rozmach w rozbudowie Gdyni, zachwycały go pomniki przeszłości. Wspominał Grunwalld pod pomnikiem krakowskim i snuł myśli na temat walki Słowian z germanizmem. W Poznaniu zaś dumał nad kaprysami fortuny, która pozwoliła Wilhelmowi II wybudować wspaniały zamek w r. 1913, ale nie pozwoliła mu w nim zamieszkać... Swoją piękną książkę o Polsce z r. 1927 kończył Sidor gorącym apelem o współpracę Polski i Czecho-Słowacji, ponieważ obydwom — pisał — grozi to samo niebezpieczeństwo: Rzesza niemiecka.

I oto w tych dniach ogłosił K. Sidor w „Slovaku“ oświadczenie, w którym wyraził swoją wdzięczność dla Niemiec z powodu ich „zasług“ przy tworzeniu „wolnej Słowaczyzny“ i gotowość do współdziałania z nimi.

Oświadczenie to powinno było minąć bez wrażenia. Do obowiązków i obyczajów każdego ministra słowackiego należą oświadczenia lojalności względem Niemiec. Ale oświadczenie Sidora zrobiło wrażenie z powodu, że Sidor był dotąd słusznie uważany za głowę antyniemieckiego kierunku. W dniach 10—14 marca bież. roku miał odwagę przeciwstawić się Seyss-Inquartowi, który od niego żądał obwołania „niezależnej“ Słowaczyzny pod „opieką“ Berlina. Trudno więc teraz zrozumieć jego ostatnie oświadczenie. Bo, jeśli mu brakło odwagi do kontynuowania antyniemieckiego kursu, jeśli mu groziły represje, to przecież pozostawała mu emigracja. Wolał jednak ugiąć kark pod jarzmo niemieckie, zdradzić swoją przeszłość, a narodowo myślące sfery zostawić bezradnymi wobec prześladowań, niż wytrwać na posterunku... Jeszcze tylko cenę tej zdrady chcielibyśmy znać. Minister austriacki, Gwido Schmidt, za podobną przysługę zrobioną Hitlerowi otrzymał wspaniałą posadę w biurze eksportowym zakładów Goeringa. O Sidorze mówią, że ma objąć stanowisko w „dyplomacji“ słowackiej gdzieś na jakiejś zagranicznej placówce. Wnet się dowiemy, jak zapłacono Sidorowi za oświadczenie lojalności względem Niemiec.

RZĄDZĄCY POZA NARODEM

Ustąpienie Sidora zdekoncertuje do reszty nastroje polityczne na Słowaczyźnie, ale z pewnością nie stłumi antyniemieckiego fermentu. Jest on bowiem już dość silny i szeroki, by mógł tak łatwo zniknąć. Jego główny ośrodek stanowi młodzież. Nie ta z „Gwardii Hlinki“, używana do powściągania wszelkich antyreżimowych dążności, ale ta z ław szkolnych, warsztatów, fabryk, która jeszcze przed miesiącem — jak to czytaliśmy w samym „Slovaku“ — na rękach nosiła Sidora, widząc w nim symbol prawdziwie narodowego, antyniemieckiego kierunku. Świadczy o tym sam „Slovak“...

Omawiając oświadczenie Sidora Szano Mach, szef propagandy i „wódz“ Gwardii Hlinki, daje w „Slovaku“ do zrozumienia, że Sidor dopuścił się wielkiego uchybienia przeciw państwu, pozwalając na demonstracje. Musiały te demonstracje przybrać duże rozmiary, jeśli p. Mach pisze o nich, że wyglądały jak „zapowiedź rewolucji“ (!). I muszą jeszcze trwać skłonności demonstracyjne, skoro p. Mach buńczucznie zapowiada, że każdy, ktoby w nich w przyszłości brał udział, będzie traktowany jak „zdrajca“ — skoro wreszcie prosi o upamiętanie tych, którzy „nie chcą liczyć się z rzeczywistością, a świadomie lub nieświadomie w uczuciowym (!) zaślepieniu dali się nadużywać wrogom słowackiego państwa“.

Jeden jest tylko wniosek, który się narzuca przy czytaniu artykułu p. Macha... Oto ten, że i na Słowaczyźnie — nie tylko w Czechach — rozpoczął się ferment antyniemiecki. Prąd ten ten ma przeciw sobie i tu i tam sfery rządzące, czeskie i słowackie. Ale to jest zrozumiałe. Dla nas zaś ważną jest rzeczą wiedzieć, że za Tatrami młodzież gryzie obrożę niemiecką, którą jej nałożono. Przyjdzie czas — wierzymy w to mocno — że ją zerwie. I na to nie pomoże nawet oświadczenie Sidora... Zdarza się często w naszych czasach, że rządzący są poza narodem, który idzie inną drogą, niż rządzący.

J. P.

Projekt ustawy o stanie wojennym
uchwaliła Rada Ministrów

Warszawa, 26. V. (PAT). W dniu 26 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o stanie wojennym, która zastąpi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 r. w tej samej sprawie. Projekt powyższy ma na celu wprowadzenie nowych przepisów o stanie wojennym, wobec zmienionego stanu prawnego przez konstytucję kwietniową.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej w przypadkach zbiegostwa do nieprzyjaciela lub poza granice państwa. Projekt powyższy ustala, iż w razie skazania za pewne przestępstwa, wymienione w kodeksie karnym wojskowym i ustawie o powszechnym obowiązku wojskowym, jeżeli sprawca zbiegł do nieprzyjaciela lub poza granice państwa, sąd może orzec obok kar, przewidzianych za dane przestępstwa, szczególnie kary dodatkowe: przepadek majątku oraz utratę zdolności do dziedziczenia i otrzymywania darowizn.

Z kolei Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o rozciągnięciu na ziemie odzyskane, włączone do województwa śląskiego, ustawy o opłatach od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Ponadto Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie przeniesienia siedziby powiatu iłżeckiego z Wierzbnika do Iłży.

50 lat więzienia grozi przywódcy hitlerowców ameryk.

Paryż, 26. V. (PAT). Aresztowano przywódcę „Związku Niemiecko-amerykańskiego“ Fritza Kuhna. Prasa amerykańska przypuszcza, iż fakt ten położy kres działalności narodowych socjalistów w Nowym Jorku i w Stanach Zjednoczonych. Od czasu meetingu, zorganizowanego na Madison Square przez związek, policja federalna bardzo pilnie śledziła działalność Kuhna. Usiłował on opuścić Stany Zjednoczone, ale departament stanu odmówił mu paszportu.

Oskarżenia, sformułowane przeciwko Fritzowi Kuhnowi, zostały ujęte w 12 punktów. Prokurator Dewey zarzuca mu defraudację około 9 tys. dolarów z kasy związku i zużycie w niewłaściwy sposób, zebranych podczas meetingu na Madison Square, kradzież około 5 tys. dolarów, zebranych przez związek na honorarium adwokatów w czasie procesu itd.

Prokurator Devey oświadczył, iż wobec tego, że za każde z tych przestępstw Fritz Kuhn będzie odpowiadał osobno, a wymierzone kary nie są kumulowane, grozi mu 50 lat więzienia.

„Kuhn jest zwykłym złodziejem“

Nowy Jork, 26. V. (PAT). Przywódca związku Niemców amerykańskich Fritz Kuhn, aresztowany wczoraj, został przewieziony na tychmiast do Nowego Jorku, gdzie stanie przed sądem za kradzież 15 tys. dolarów. Prokurator Dewey oświadczył, że jego zdaniem, „Kuhn jest zwykłym złodziejem“. Prokurator stwierdził następnie, że Kuhn ukrywał się przed policją, a w ciągu ostatniego dnia uciekał, nie wiedząc, że śledzony jest przez trzech detektywów.

Królowa Wilhelmina opuściła Belgię

Bruksela, 26. V. (PAT). Po trzydniowej wizycie oficjalnej w Belgii, królowa Wilhelmina opuściła dziś Brukselę, powracając pociągiem do Hagi.

Na pożegnanie królowej holenderskiej zebrały się na ulicach Brukseli liczne rzesze publiczności, żywo manifestującej na cześć królowej, która w towarzystwie króla Leopolda przejechała otwartym samochodem przez ulice miasta z domu królewskiego na dworzec.

MIAJA W MEKSYKU.

Meksyk, 26. V. (PAT). Były obrońca Madrytu, gen. Miaja, przybył do Meksyku, gdzie już znajdują się jego dwaj bracia i syn. Miaja odmówił wszelkich oświadczeń na tematy polityczne.

Polska sama ureguluje swe stosunki ze Sowietami

Trzy punkty porozumienia ang.-sowieckiego

Londyn, 26. V. (S). Oświadczenie Chamberlaina złożone przed Izbą Gmin o osiągnięciu porozumienia ze Sowietami, wpłynęło korzystnie na tutejsze nastroje, co szczególnie wyraźnie zaznaczyło się w zamrożonych obrotach giełdowych. — Uwaga kół politycznych Londynu skupiona jest obecnie na dalszych rokowaniach angielsko-sowieckich. Tekst propozycji angielskich nie zostanie od razu formalnie doręczony w Moskwie. Rząd angielski pragnąc prawdopodobnie uniknąć wszelkich dalszych niespodzianek, polecił swemu ambasadorowi w Moskwie przedstawić je ustnie Mołotowi. Istota propozycyj angielskich, wedle korespondenta dyplomatycznego Reutera streszcza się w trzech następujących punktach:

1) Zawarcie paktu wzajemnej pomocy, który będzie działał w wypadku bezpośredniej agresji na terytoria europejskie jednego z trzech partnerów. Przed zawarciem formalnego układu nastąpi trójstronna deklaracja obowiązująca w okresie przejściowym.

2) W wypadku bezpośredniej agresji na terytorium jednego z państw, które otrzyma łączną gwarancję 3-ch partnerów (Anglii, Francji i Sowietów), układ przewiduje konsultację i odpowiednie zarządzenia w koniecznym zakresie. Zagadnienie, które państwa będą objęte tą łączną gwarancją, jest problemem, który będzie musiał być jeszcze przedyskutowany. Koniecznym warunkiem działania tej gwarancji jest opór ze strony ofiary ataku.

3) Celem zapewnienia jak najskuteczniejszej współpracy pomiędzy siłami zbrojnymi trzech państw w powietrzu, na lądzie i na morzu w wypadku agresji, projekt brytyjski przewiduje konsultację sztabów generalnych partnerów układu.

Wiadomo tutaj, że rząd polski ma być o przebiegu rokowań informowany. Niezależnie jednak od tego ustala się coraz silniej przeświadczenie, że rząd polski dążyć będzie do bezpośredniego omówienia wszystkich interesujących Polskę zagadnień. Wstępem do tych rozmów była wizyta wicekom. Potiemkina w Warszawie. Dalsze rozmowy toczą się już na normalnej drodze dyplomatycznej. Min. Beck miał już odbyć dłuższą konferencję z amb. Szaronowem.

Sesja parlamentarna odroczona

Londyn, 26. V. (PAT). Sesja obu Izb parlamentarnych odroczona została na 10-dniowe ferie z okazji Zielonych Świąt. Ponowne zebranie się parlamentu wyznaczone zostało na dzień 6 czerwca, jednak Izby mogą być zwołane wcześnie, o ileby z jakichkolwiek względów okazało się to konieczne.

—oOo—

†

Ś. P.

Ks. Kanonik Marian Fecko

Proboszcz w Rzepienniku Biskupim,

przeżywszy lat 51, 26 lat kapłaństwa, po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 26 maja 1939 roku.

Wprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego 29 maja po południu, pogrzeb 30 maja br. o godz. 10.30 rano, na który zapraszają

Księża Dekanatu i Rodzina.

Kult Matki Boskiej Częstochowskiej w Kanadzie

Ottawa, 26. V. (PAT). Wczoraj odbyło się uroczyste wręczenie i poświęcenie kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, ofiarowanej przez Pana Prezydenta R. P. kaszubskiej parafii Wilno w prowincji Ontario. Uroczystego aktu doręczenia obrazu dokonał konsul generalny R. P. w Ottawie — Powlica, w obecności arcybiskupa Ottawy Forbesa, biskupa Nelligana, licznego duchowieństwa oraz tłumów osadników polskich.

„Latająca poczta"

Waszyngton, 26. V. (PAT). Pocztmistrz generalny zaprowadził na próbę w Stanach Pensylwanii i West Wirginii „latającą pocztę". Posługuje się ona kilku samolotami, które dostarczają pocztę i zabierają ją z urzędów pocztowych **bez lądowania**. Poczta ta spuszczana jest na linie, zabieranie jej zaś polega na bardzo prostym systemie zahaczania worka zawieszonego na sznurze między dwom drągami. Dotychczas obsługiwanych jest w ten sposób 7 miast. Liczba ich ma wzrosnąć do 28 w połowie lipca.

Hiszpanie jadą do Berlina

Burgos, 26. V. (PAT). Reuter donosi, iż kilku wyższych wojskowych hiszpańskich z gen. Arandą na czele wyjeżdża dzisiaj z Vigo wraz z niemieckimi „ochotnikami" do Niemiec. Hiszpańscy wojskowi, jak zaznacza Reuter, będą gośćmi rządu niemieckiego.

Ustawa o powsz. służbie wojskowej weszła w życie

Londyn, 26. V. (PAT). W dniu dzisiejszym ustawa o wprowadzeniu w Anglii powszechnego obowiązku służby wojskowej uzyskała już sankcję monarszą, niezbędną do formalnego jej wejścia w życie.

Ustawę podpisali członkowie rady stanu sprawujący w myśl konstytucji angielskiej funkcje monarchy w okresie nieobecności króla w kraju.

Rumunia nawiązuje ścisłą współpracę z Sowietami

Londyn, 26. V. (S). Daily Telegraph" przynosi sensacyjną wiadomość, że do Genewy przybył rumuński podsekretarz stanu Bazilescu, aby oświadczyć lordowi Halifaxowi, że król Karol nie tylko nie jest przeciwny zawarciu sojuszu anglo-sowieckiego, lecz odwrotnie, nawet sam ma zamiar nawiązać pertraktacje z Moskwą o charakterze ścisłej współpracy wojskowej rumuńsko-sowieckiej. W tym wypadku armia czerwona mogłaby wkroczyć na terytorium Rumunii celem odparcia wspólnego wroga.

—oOo—

Pomyślny stan finansów Francji

Paryż, 26. V. (PAT). Minister skarbu Paul Reynaud wygłosił wczoraj o godz. 20 przemówienie radiowe, w którym podkreślił **sukces emisji krótkoterminowych bonów skarbowych**. Nie mogąc podać jeszcze ostatecznych wyników subskrypcji, minister stwierdził, że w każdym bądź razie suma ta znacznie **przekracza 10 miliardów franków.**

Jednocześnie minister skarbu ogłosił, że skarb przeprowadził operację konsolidacyjną znacznej transzy długu zewnętrznego, której termin płatności był bliski. Konsolidacji uległo 6 miliardów pożyczki zagranicznej i 4 miliardy w bonach skarbowych. Ogółem 10 miliardów długów krótkoterminowych zamienione zostało na pożyczki długoterminowe, poprawiając znakomicie sytuację skarbu Francji.

Woroszyłow jedzie do Londynu

Londyn, 26. V. (PAT). „News Chronicle" donosi, iż możliwe jest, że min. Hore Belisha wkrótce odwiedzi Moskwę. Wizyta ta, jak przypuszcza „News Chronicle", nastąpiłaby po zawarciu porozumienia trzech mocarstw W. Brytanii, Francji i Rosji. Wysuwana jest również możliwość, że wystosowane będzie zaproszenie do Woroszyłowa, aby odwiedził Londyn. Ze strony urzędowej potwierdzenia tej wiadomości brak.

„Albo, albo" państw osi...

Katastrofa gospodarcza albo wojna

Rzym, 26. V. (RA). Wielką sensację wywołał artykuł zamieszczony w genueńskiej „Il Lavoro" na temat gospodarczej sytuacji Niemiec. Oto w dobie największego „zbratania" włosko-niemieckiego „Il Lavoro" bez ogródek stwierdza, że mocarstwa zachodnie „wytworzyły swą **polityką złota potworne kłopoty gospodarce niemieckiej, a Rzesza musi uciekać się już do nieprawdopodobnych kruczków, by utrzymać swój wielki szkielet ekonomiczny. Po zajęciu Austrii i Czech oraz skutkiem konieczności przyspieszenia zbrojeń, import surowców do Niemiec przekroczył znacznie wysokość preliminowaną początkowo, a złoto znalezione w bankach austriackich ulotniło się szybko, skutkiem rosnącego deficytu bilansu handlowego".**

W zakończeniu genueński dziennik pisze:

„Gdy mężowie stanu państw bogatych żądają od wielkich ludzi innych państw złożenia broni, ci ostatni działając w imię sprawiedliwości, uzależniają swoją decyzję od złożenia broni ekonomicznej przez państwa bogate". Nie ulega wątpliwości, że szary człowiek przyznałby rację obu stronom.

„Tymczasem jednak stoimy na rozdrożu, albo zwolna zbliżać się będziemy ku kompletnej nędzy, albo stanie się „to gorsze".

Czy nie możnaby znaleźć innej, mniej niebezpiecznej drogi — zapytuje autor tej znamiennej publikacji.

—oOo—

DOM JULIUSZA SŁOWACKIEGO ZAMIENIONY NA MUZEUM

Warszawa, 26. V. (Tel. wł.). Z Krzemieńca donoszą, że wykupiony został z rąk prywatnych dom Juliusza Słowackiego, który komitet uczczenia pamięci wielkiego poety zamieni na muzeum.

Moskwa przyjęła warunki angielskie

Londyn, 26. V. (S). Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że lord Halifax otrzymał zapewnienie ze strony sowieckiej, iż propozycja uzgodniona w Genewie, a dotycząca sojuszu angielsko - francusko - sowieckiego zostanie przez rząd sowiecki przyjęta. W ten sposób można uważać porozumienie za dokonane.

——oOo——

Pacyfista francuski odżegnuje się
od „polityki monachijskiej“

Warszawa, 26. V. (Tel. wł.). „Wieczór Warszawski“ podaje następującą depeszę własną z Paryża: „Korespondent Wasz odbył rozmowę z jednym z wybitnych polityków lewicy francuskiej, należącym do partii radykałów społecznych, który jeszcze w okresie zjazdu monachijskiego zajmował stanowisko skrajnie pacyfistyczne i dążył za wszelką cenę do usunięcia możliwych konfliktów z Niemcami. Polityk ten stwierdził, że

we Francji nastąpił całkowity przełom w opinii publicznej.

Mobilizacja polityczna Europy jest ukończona. Fronty są ustalone, a zawarte porozumienie angielsko-rosyjskie ostatecznie zamyka konstrukcje obu bloków.

Jesteśmy w tym stanie przygotowani do wojny, co w czerwcu 1914 roku.

Okres pokoju zbrojnego nie może trwać w nieskończoność. Niemcy prowokują w Gdańsku i nie tylko w Gdańsku, ale ich istotnym planem jest działać na wyczerpanie przeciwnika i przeciągać możliwie najdłużej stan pokoju zbrojnego. Państwa frontu przeciwagresywnego nie powinny dopuścić do wykorzystania tej sytuacji przez Niemcy. Mają one do wyboru dwie drogi: albo rozpoczęcie systematycznego i szeroko zakrojonego bojkotu gospodarczego państw agresywnych, albo wystąpić z zupełnie konkretnymi żądaniami, których przyjęcie mogłoby się stać podstawą trwałego pokoju“.

Jeszcze jedna odpowiedź
na roszczenia Hitlera

Kępno, 26. V. (Tel.). Ewangelicy, obywatele polscy, powiatu kępińskiego powzięli jednomyślnie następującą uchwałę: „Niebywałe żądania kanclerza Rzeszy niemieckiej, który uważa Gdańsk i Pomorze za rdzennie niemieckie ziemie i oświadcza, że to co niemieckie musi wrócić do Rzeszy, — odpowiadamy żądaniami na prawdzie dziejowej opartymi: „To co było polskie musi do Polski wrócić. Pamiętamy o naszych braciach mazurskich, pamiętamy o całym polskim Pomorzu, pamiętamy o piastowskim Śląsku Opolskim, pamiętamy i nigdy nie zapomnimy o naszych braciach jednej mowy i wiary z powiatów: syczowskiego, namysłowskiego i kluczborskiego“.

Państwa bałtyckie winny oprzeć się o Polskę —
pisze „Osservatore Romano“

Rzym, 26. V. (RA). „Osservatore Romano“ omawiając sytuację na Morzu Bałtyckim, wytworzoną „po odrzuceniu proponowanych przez Niemcy paktów nieagresji ze Szwecją, Finlandią i Norwegią“, i rokowań, toczących się między Berlinem a Kopenhagą, pisze:

„Względy geograficzne i polityczne czynią oczywistą tożsamość interesów polskich i interesów państw bałtyckich. Pewne trudności wydają się już być przezwyciężone. We wszystkich trzech stolicach małych krajów widać tendencję do coraz silniejszego rozwijania polityki w solidarności z Polską, opartej na rzeczywistości geograficznej i historycznej tych państw. W ostatnich czasach Warszawa dokonała szeregu kroków, aby wzmocnić węzły, łączące ją z państwami bałtyckimi, z których dwa graniczą z Polską“.

Przedstawiwszy następnie trudne położenie Litwy, Łotwy i Estonii ze względu na narzucane im gwarancje niemieckie, oraz możliwość gwarancji angielsko-sowieckich, organ watykański kończy stwierdzeniem, że „okoliczności te czynią tym bardziej naglącą konieczność jak najściślejszego związania się z polityką polską, opartą na wspólnych interesach życiowych obrony własnej niepodległości“.

600.000 dzieci wyjedzie w r. b. na kolonie

Warszawa, 26. V. (PAT). Ministerstwo Opieki Społecznej ustaliło już plan i zasady tegorocznej akcji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży. Przewiduje się, że z kolonii i półkolonii skorzysta w roku bież. przeszło 600 tys. dzieci, t. j. o kilkadziesiąt tysięcy więcej niż ub. lata.

Organizacją akcji w całym kraju zajmują się — jak co roku — komitety pomocy dzieciom i młodzieży, które skupiają wszystkie instytucje i organizacje społeczne opiekujące się dzieckiem i całą akcję letnią tych organizacyj koordynują.

W wielu punktach kraju rozpoczęto już zapisy na kolonie i półkolonie. Przy przyjmowaniu na wczasy letnie zwracana jest specjalna uwaga na dzieci rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe.

W r. b. w szerszej mierze niż dotychczas skorzystają z akcji letniej dzieci pozaszkolne i w wieku przedszkolnym.

Dzieci starsze ponad lat 13 kierowane będą — w miarę możności głównie do obozów.

NOWE KONSULATY POLSKIE

Warszawa, 26. V. (Tel. wł.). Ministerstwo Spr. Zagranicznych powołało do życia ostatnio 2 nowe konsulaty generalne, a mianowicie w Marsylii i Bombaju, gdzie dotychczas istniały tylko zwykłe placówki konsularne. Poza tym stworzonych zostało 5 nowych wicekonsulatów w Brazylii, Argentynie i Indiach.

Zagadkowy kopiec Długiej Gośliny

Poznań, 26. V. (PAT). Instytut Prehistoryczny m. Poznania przystąpił do rozkopywania zagadkowego kopca w Długiej Goślinie. Kopiec ten wysokości 6 m. i średnicy 40 m. leży na zboczu przy dawnym jeziorze. Badania pozwolą ustalić jego przeznaczenie i czas usypania. Prace wykopaliskowe potrwają koło trzech tygodni, finansuje wydział powiatowy w Obornikach i p. dyr. inż. Fr. Baranowski z Długiej Gośliny.

Rewizja w niem. stowarzyszeniu

Łódź, 26. V. (Tel. wł.). Policja państwowa przeprowadziła rewizję w lokalu Niemieckiego Związku Ludowego w Łodzi. Podczas rewizji zajęto szereg dokumentów. Dochodzenia w toku.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 26. V. (Tel. wł.). Dziś w ostatnim dniu ciągnienia 44 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, główna wygrana 1,000.000 zł padła na numer 160.219. Inne większe wygrane padły na numery losów:

1 i 2 ciągnienie:

75.000 zł — 160.737.
15.000 zł — 14.744.
5.000 zł — 2001, 9319, 12.242, 42.850, 57.962, 62.194, 91.114, 107.763, 109.544, 156.681.
2.500 zł — 22.894, 18.080, 56.682, 72.925, 77.636, 82.514, 84.245, 84.949, 94.394, 95.357, 119.195, 128.212, 147.197, 148.997.
2.000 zł — 6296, 10.542, 12.361, 14.379, 49.658, 49.920, 52.786, 92.163, 101.994, 121.275, 125.509, 126.630, 139.324, 139.551, 153.868.

3 i 4 ciągnienie:

100.000 zł — 55.552.
25.000 zł — 17.180, 22.406.
20.000 zł — 93.860.
10.000 zł — 28.585, 30.729, 110.363, 123.626.
5.000 zł — 39.121, 62.556, 113.905, 163.107.
2.500 zł — 15.426, 33.253, 38.600, 71.199, 79.027, 80.014, 100.996, 103.581, 126.955, 131.746,
2.000 zł — 24.673, 25.150, 28.178, 43.765, 48.005, 50.435, 53.008, 59.360, 82.671, 94.895, 112.033, 112.526, 122.456, 130.495, 132.702, 133.304, 142.733, 145.517, 153.352, 162.227.

Okazuje się, że główna wygrana loterii klasowej milion złotych przypada Skarbowi Państwa, gdyż los nr 160.219. nie został sprzedany i spoczywa w kasie Polskiego Monopolu Loteryjnego.

„Nasza kawa tylko dla nas“

Wiedeń, 26. V. (PAT). Wydano tu rozporządzenie, zabraniające wykupywania kawy w Austrii, a szczególnie w Wiedniu przez turystów z Rzeszy. Sklepy, handlujące kawą, otrzymały od władz specjalne wskazówki. Przekroczenie tego zakazu grozi natychmiastowym zamknięciem przedsiębiorstwa. Powyższe zarządzenie spowodowane zostało masowym wykupywaniem kawy przez mieszkańców Rzeszy, przybywających ostatnio licznie do Wiednia. M. in. przybyło do Wiednia 20 tys. członków b. korpusu ochronnego dawnych kolonij niemieckich. Prasa wiedeńska powitała to zarządzenie tytułami, jak: „Nasza kawa tylko dla nas“.

POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 26. V. (Tel.). P. marszałek Makowski zwołał posiedzenie pełnego Sejmu na dzień 30 maja b. r. godz. 16. Porządek dzienny nie jest jeszcze ustalony.

Chciał przepłynąć morzem 200 kilometrów
Teraz szuka go policja portowa

Rzym, 26. V. (PAT). Agencja Stefani donosi z San Remo: Mistrz pływacki Fritz Waldemar Werner ogłosił przed kilku dniami, iż przepłynie przestrzeń 200 klm. pomiędzy San Remo a wyspą Czerwoną (Korsyką), nadmieniając, że jeśli morze będzie spokojne, dokona tego wyczynu w ciągu 60 godzin, jeśli zaś będzie wzburzone — w ciągu 75 godzin. Wernerowi miał towarzyszyć niewielki żaglowiec, na pokładzie którego znajdować się miał jeden z jego przyjaciół, lekarz i pewien dziennikarz węgierski. Wobec tego jednak, że wczoraj morze było wzburzone i wiał silny wiatr, żaglowiec nie stawił się na spotkanie w miejscu startu. Werner, nie mogąc się doczekać żaglowca, około godz. 11-ej popłynął sam bez eskorty. Wobec tego, że morze było coraz bardziej wzburzone, kapitanat portu w San Remo zawiadomił telefonicznie wszystkie kapitanaty portów na wybrzeżu o starcie Wernera, domagając się jednocześnie, aby Wernera zatrzymano i nie dopuszczono do lekkomyślnej wyprawy. Pierwsze meldunki o Wernerze nadeszły dopiero ok. godz. 18-tej. Pewien żaglowiec sygnalizował, iż spotkał Wernera w zatoce San Remo na wysokości San Martin, jednakże Werner odmówił przerwania swego wyczynu i nie chciał wejść na pokład żaglowca. Otrzymawszy tę wiadomość, kapitanat portu wysłał na ratunek Wernera szybkobieżną motorówkę. Po kilkugodzinnych poszukiwaniach motorówka powróciła do San Remo, nie znalazłszy śladu Wernera. Jak przypuszczają, lekkomyślny pływak przekonawszy się o niemożliwości przepłynięcia tak wielkiej przestrzeni na falach wzburzonego morza, zrezygnował ze swego wyczynu i zatrzymał się w jednym z maleńkich portów wybrzeża.

Jak zaznacza agencja Stefani, Fritz Waldemar Werner jest gdańszczaninem.

——:oOo:——

Groźba powodzi mija

Według wiadomości nadchodzących z poszczególnych miejscowości województw krakowskiego i kieleckiego, poziom wód na terenie województwa krakowskiego wszędzie opada i niebezpieczeństwo powodzi minęło. W kieleckim Wisła i dopływy w szeregu wypadków wylały dość szeroko, zalewając przybrzeżne łąki i pastwiska, jednak wylew nie zagraża żadnym osiedlom w sposób poważniejszy. Wszędzie podjęto niezbędne środki, zabezpieczając przede wszystkim wały ochronne.

Na Sole i Skawie wody opadają, obniża się również poziom Raby. Również Dunajec w górnym biegu opada w dalszym ciągu. Stan wody w Krościenku wynosił tylko 167 ponad stan normalny. **Deszcz przestał padać.** Fala kulminacyjna minęła Nowy Sącz i zbliża się obecnie do Melsztyna.

Wody Wisłoki w górnym biegu opadają. Fala kulminacyjna zbliża się do Mielca, gdzie zanotowano stan 440 cm, tj. 417 ponad stan normalny.

Stan wody na Wiśle w województwie kieleckim podniósł się na terenie pow. miechowskiego, pinczowskiego i stopnickiego.

Odra wzbiera ponownie

Spośród rzek na Zaolziu, jedynie Odra poczęła ponownie wzbierać. Wezbrane wody Odry przerwały wał ochronny pod Boguminem, na odcinku Kopystów—Użonychel. Władze niemieckie donoszą o dalszym wzbieraniu wód w górnym biegu rzeki Odry.

Na terenie pow. frysztackiego woda na Olzie i jej dopływach opadła. Poważniejszych szkód w zabudowaniach nie zanotowano. Również uszkodzenia dróg okazały się nieznaczne. W poszczególnych gminach dotkniętych powodzią tworzą się komitety szacunkowe, których zadaniem będzie ustalenie wysokości strat.

Wiadomości z kraju

IV kongres Sodalicyj Mariańskich uczniów szkół średnich

W dniach 27—29 b. m. odbędzie się w Warszawie IV kongres Sodalicyj Mariańskich uczniów szkół średnich w Polsce oraz uroczysty obchód 20-lecia Związku tych sodalicyj. — Inauguracja zjazdu odbędzie się w uniwersytecie warszawskim. W niedzielę Mszę św. w kościele PP. Wizytek celebrować będzie ks. nuncjusz apostolski arcybiskup Cortesi. W poniedziałek zebranie plenarne. Obrady toczyć się będą w Domu Katolickim.

Duchowieństwo podlaskie na POP i FON

Duchowieństwo diecezji podlaskiej zadeklarowało i w większości już złożyło w kwietniu i maju r. b., na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zł. 5.531.— oraz 130. rubli rosyjskich w złocie, 1 monetę złotą, 29 monet srebrnych i 49 klg. miedzi.

Pierwsza ulica im. ks. Domańskiego

Rada miejska Bielska na ostatnim posiedzeniu powzięła jednogłośną uchwałę nazwania ulicy Węglowej ulicą ks. dra Domańskiego.

„Tydzień Ziem Wschodnich"

Celem zaznajomienia ogółu społeczeństwa z zagadnieniami Ziem Wschodnich, nawiązania stosunków gospodarczych oraz podkreślenia łączności duchowej między obiema częściami Państwa — Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich przystąpiło do organizowania „Tygodnia Ziem Wschodnich" w okresie od dnia 4 do 10 czerwca b. r.

Podczas trwania „Tygodnia Ziem Wschodnich" będzie prowadzona akcja informacyjno-propagandowa, która obejmie województwa centralne i zachodnie. We wszystkich miastach wojewódzkich tworzą się komitety wojewódzkie, a w miastach powiatowych komitety lokalne, które zajmą się organizacją tygodnia. Program „Tygodnia" przewiduje przemówienie prezesa rady głównej T. R. Z. W. b. marsz. Al. Prystora przez Radio dnia 4 czerwca br. między godz. 19 a 21. — W dniu 10 czerwca b. r. komitet stołeczny „Tygodnia" urządzi akademię w sali warszawskiej Rady Miejskiej.

Zjazd delegatów Sodalicji Mariańskich Inteligencji Męskiej

W dniach od 3 do 5 czerwca odbędzie się w Łodzi IX zjazd delegatów Sodalicji Mariańskich Inteligencji Męskiej. W ramach zjazdu przewidzianych jest kilka wycieczek po mieście. Zjazd odbędzie się pod protektoratem ks. Biskupa Wł. Jasińskiego.

Wyrok w procesie o blokadę uniwersytetu lwowskiego

We czwartek wieczorem we Lwowie zakończył się proces prezesa Czytelni Akademickiej, studenta M. Weissa i towarzyszy, stanowiący sądowy epilog blokady uniwersytetu w dniu 30 stycznia b. r.

Po blisko dwugodzinnej naradzie, Sąd ogłosił wyrok. Oskarżeni studenci: M. Weiss, Z. Kucharski, J. Kornas i J. Wawrzkow — zostali uznani winnymi odpowiedzialności za rozszerzaną wewnątrz gmachu i poza obrębem Uniwersytetu ulotkę, wydaną przez kierownictwo blokady, a zatytułowaną „Do ogółu Społeczeństwa Polskiego", w której znieważono ministra Becka i wszystkich członków rządu. Za to przewinienie wszyscy wymienieni zostali skazani na karę aresztu przez cztery miesiące z zawieszeniem wykonania kary przez cztery lata. Od wszystkich innych zarzutów nastąpiło uniewinnienie. — Oskarżeni Pawliszak i Morawski zostali w zupełności uniewinnieni.

Samolot rumuński wylądował pod Sosnowcem

We środę po południu na polach między Będzinem a Czeladzią wylądował przymusowo samolot, pilotowany przez Rumunkę Izinę Burmaja, która leciała sama z Warszawy do Poznania. Samolot wskutek gęstej mgły i silnej burzy błądził przez dłuższy czas. Lądowanie w Będzinie odbyło się bez wypadku. Dzisiaj lotniczka udać się ma w dalszą drogę do Poznania.

—oOo—

Z powrotem do Kościoła

Odwołanie w kościele

W Brzozowie Królewskiej (pow. Łańcut) odbyło się w dn. 21. V. odwołanie błędów przeciw wierze przez eks-karmelitę i proboszcza sekty „narodowego kościoła", O. Szym. Guzika. Odwołania tego dokonał — pisze „Słowo Narod." — wobec delegata ks. Biskupa Przemyskiego, ks. Wicedziekana leżajskiego i miejscowego Duszpasterza, w obecności bardzo licznie zebranego ludu miejscowego i okolicy.

Rzewna to była chwila, kiedy niegdyś kapłan katolicki-zakonnik, obecnie apostata, wzruszonym głosem przemówił do wiernych wyznając swój błąd i zachęcając do wytrwania w wierze katolickiej, bo **w niej tylko prawda. On sam nie zaznał spokoju sumienia i zadowolenia przez cały czas pobytu wśród sekty i dlatego teraz wraca, aby „na modlitwie i pokucie dokonać reszty swych już podeszłych dni".**

Nawrócenie ks. Huszny

Tuż po powstaniu Państwa Polskiego głośnym było zerwanie ks. Huszny, wik. w Mszczonowie, z Kościołem, a przystąpienie do sekty „kościoła narodowego", z czasem do cerkwi prawosławnej. Ks. Huszno osiedlił się po tym w Dąbrowie Górniczej i rozwijał propagandę schizmy. Jego postać uwiecznił Kaden-Bandrowski w powieści „Czarne Skrzydła". Ostatnio zachorował i na łożu boleści złożył następujące odwołanie błędów, które drukuje w tygodniku diecezji „Niedziela".

„Ja niżej podpisany, ks. Andrzej Huszno, proboszcz parafii św. Michała Archanioła, dotychczas wyznanie polsko-prawosławnego, oświadczam, iż całą swoją akcję za tak zwanym Kościołem narodowym, później polsko-narodowym prawosławnym uważam za błąd i zgorszenie, które przez to wywołałem. Dzisiaj po przyjęciu Sakramentów św., spowiedzi generalnej, odbytej przed księdzem proboszczem Stefanem Niedźwiedzkim, ostatniego Namaszczenia i Komunii św. przepraszam publicznie Pana Boga Wszechmogącego, braci kapłanów i wiernych. O ile mi Pan Bóg pozwoli powrócić do zdrowia, przez dobre czyny będę się starał w miarę moich sił i zdolności zło dane i zgorszenie naprawić. Wszystkich tych, którzy zostali przeze mnie w błąd wprowadzeni, wzywam, aby za moim przykładem wrócili do kościoła macierzystego.

Dąbrowa Górnicza, 24 maja 1939 r.

Ks. Andrzej Huszno, proboszcz polsko-narodowego kościoła prawosławnego św. Michała Archanioła w Dąbrowie Górniczej.

Zygzaki

O socjalistycznego prezydenta

Socjaliści i żydzi są mocno niezadowoleni z powodu, że „Głos Narodu" demaskuje ich plan obdarzenia Krakowa „swoim" prezydentem. Miny jednak mają niezbyt pewne siebie... „Dziennik Ludowy" grozi tym radnym żydowskim, którzyby nie chcieli oddać głosu na socjalistycznego kandydata na prezydenta, ale sam przyznaje, że „szanse na wybór prezydenta (socjalistycznego) są nie bardzo wielkie""... Więc po cóż tyle szumu? Po co zwołanie Rady dla dokonania wyboru?

„Naprzód" zarzuca nam brak „wyczucia rzeczywistości i brak poczucia komizmu". Bo jakże — pyta... Wszak jest socjalistyczno-żydowska większość w Radzie, taka jest rzeczywistość; a tu „Głos Narodu" odmawia tej „większości" prawa wyboru „swego" prezydenta. Więc „brak poczucia komizmu"...

Niech się „Naprzód" uspokoi. Z poczucia komizmu będziemy zdawali egzamin, gdy sprawa wyboru prezydenta znajdzie się na porządku dziennym Rady. Wtedy pokaże się, kto to poczucie miał, a kto go nie miał. Nie miała go partia, która robi wielką „borbę", o „swego" prezydenta, by w końcu przekonać się, że większość 1 głosu — w dodatku przypadkowa — nie daje prawa do wyboru.

Poza tym wolelibyśmy, by nam „Naprzód" coś powiedział o swoich kandydatach na prezydenta. Milczy przezornie. Czyby jednak nie należało zaprezentować ich obywatelom nieco wcześniej, przed posiedzeniem? Sądzimy, że — tak. Bol.

—oOo—

Eksport do Niemiec będzie obniżony

W Berlinie odbywa się posiedzenie rządowej komisji polsko-niemieckiej dla kontroli obrotu towarowego, która ma za zadanie również ustalenie kontyngentów wymiany towarowej na okres czerwiec—sierpień rb.

Ze strony polskiej zostanie wysunięta propozycja czasowego obniżenia kontyngentów eksportowych do Niemiec na bieżący kwartał, tj. na okres czerwiec—sierpień r. b. Powodem zajęcia takiego stanowiska przez stronę polską jest zamrożenie w Niemczech dość poważnych kwot należności polskich eksporterów, oraz należności z tranzytu przez Pomorze, jak również oabwa, by zamrożenia te nie wzrastały. W wyniku takiego zamierzenia, zostanie zmniejszony w nadchodzącym kwartale eksport do Niemiec szeregu artykułów, jak: drzewo, oraz artykułów żywnościowych, jak żywej trzody chlewnej, masła, jaj, drobiu itp.

ECHA

NIEPRZEWIDZIANE.

„Ren zalał linię Zygfryda".

Wszystko obliczyli
i przygotowali,
krocie ton betonu
i krocie ton stali.

Wszystko obmyślili
ściśle idealnie:
jadalnie, sypialnie,
ubieralnie, pralnie!

Wodociągi, wanny,
i kaloryfery
i, co krok, na drzwiczkach
tabliczki: „Für Herren".

Bezpieczeństwo! Komfort!
Higiena! Wygoda!
Aż tu, raptem wszystko
to zalała woda!

Jak to czasem bywa
z najpyszniejszym planem
przekreśli go nagle
coś — nieprzewidziane!

(„Goniec Warsz."). Kmicic.

Z szerokiego świata

Legion niemiecki wraca

Jak donoszą z Madrytu, legioniści niemieccy przewiezieni zostali trzema specjalnymi pociągami z Leon do Vigo, gdzie po defiladzie na ulicach miasta, wsiedli na statki, które odpłyną jutro w kierunku Hamburga. Legion niemiecki przekazał armii hiszpańskiej materiał wojenny, składający się z najnowocześniejszych dział przeciwlotniczych, ciężkich karabinów maszynowych, czołgów i samochodów.

Ilu jest żydów na świecie

W rzeczywistości nie wiemy dokładnie, ilu jest żydów na całym świecie. Według obliczeń Instytutu żydowskiego w Warszawie liczba ich wynosi przeszło 16 milionów. Na pierwszym miejscu wymienić należy Stany Zjednoczone Ameryki Półn., gdzie mieszka cztery i pół miliona żydów, z czego prawie połowa w Nowym Jorku. Trzy miliony żydów przebywa obecnie w Rosji sowieckiej, i nie można mówić o nich jakoby byli „prześladowani". Właściwie religia ich jest tolerowana, a sytuacja ich nie jest w niczym podobna do wyznawców innych religij. Tzw. wielkie demokracje zachodu liczą około 9 milionów żydów. Reszta zaś rozrzucona jest po różnych krajach, które chciałyby się pozbyć elementu żydowskiego. W Trzeciej Rzeszy utrzymało się jeszcze 750.000 wyznawców talmudu. We Włoszech tylko 45.000. Polska liczy ponad trzy miliony żydów, Rumunia około miliona, Węgry 500 tysięcy.

PŁONĄ LASY.

Na terytorium sowieckim, niedal. granicy estońskiej, wybuchł groźny pożar lasów. Wielkie kłęby dymu widziane są nawet w Narwie, oddalonej o 10 klm. od granicy.

—x—

W SKŁADACH SALETRY W TARAPACA W CHILE WYBUCHŁ GROŹNY POŻAR. Płomienie strawiły ogromne ilości zmagazynowanej saletry i zabudowania fabryczne. W gaszeniu pożaru oprócz straży pożarnej brali udział wszyscy mieszkańcy okolic. Wyrządzone szkody materialne obliczają na przeszło 10 milionów pezów chilijskich. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić.

Nowiny katolickie

„MATKA BOSKA FAL".

Katolickie radio belgijskie obrało Najświętszą Pannę za swoją Patronkę, nazywając ją „Notre Dame des Ondes" (Matka Boska fal). Prymas Belgii, kardynał Van Roey, zarządził, by uroczyście celebrowano rok rocznie Mszę św. ku czci „Notre Dame des Ondes". Msza ta będzie transmitowana. Święto to będzie obchodzone po raz pierwszy w dziesiątą rocznicę Belgijskiego Radia Katolickiego.

—oOo—

Mistrz Paderewski zasłabł przed koncertem

Z Nowego Jorku donoszą, że Ignacy Paderewski uległ we czwartek wieczorem przed rozpoczęciem wyznaczonego koncertu, atakowi serca, wskutek czego koncert został odwołany. Atak był stosunkowo lekki, ale lekarze stanowczo sprzeciwili się występowi Paderewskiego. Lekarze, czuwający nad zdrowiem chorego, oświadczają, **iż stan jego zdrowia nie budzi jednakże obaw.** Koncert Ignacego Paderewskiego odwołany został dosłownie w ostatniej chwili, gdy na sali znajdowało się 16.000 osób. Wśród publiki doszło do wzruszających scen, albowiem wielu z nich płakało i klękając modliło się za życie Paderewskiego, gdy wiadomość o ataku serca została ogłoszona przez megafon.

Pozostała jeszcze część dalszego tournee koncertowego w Ameryce została też odwołana.

Paderewski liczy 79 lat.

Grób 26 marynarzy na dnie morza

Wszyscy uratowani członkowie załogi amerykańskiej łodzi podwodnej „Squalus" znajdują się obecnie w szpitalu. Stan ich nie budzi żadnych obaw. Według ich opowiadań, zawdzięczają oni życie szalonej sile jednego ze swych towarzyszy, **który w najgroźniejszej chwili, gdy woda poczęła się wdzierać do wnętrza łodzi, zdołał przezwyciężyć jej napór i zatrzasnąć drzwi głównej komory, odcinając ją tym samym od reszty komór, które zostały zalane.** W ciągu przeszło 24 godzin, spędzonych na dnie morza, załoga wykazała wspaniałą dyscyplinę. Mimo pogaśnięcia świateł, powiększającego się zimna i coraz dokuczliwszego braku powietrza **nie było śladu paniki, ani podniecenia.** Wszystkie rozkazy dowódcy były ściśle wykonywane. Wobec przerwania komunikacji telefonicznej, przez cały czas dwaj ludzie bili młotami w ścianę łodzi, porozumiewając się w ten sposób z pracującymi na zewnątrz nurkami. W pogotowiu trzymano maski gazowe, a to z powodu wydobywającego się z komory amunicyjnej chloru. W ostatnich godzinach powietrze było już do takiego stopnia zepsute, że poczęto używać zawartego w zapasowych butlach tlenu. Starano się jednak używać go oszczędnie, aby starczyło na jak najdłużej. Mimo tych wszystkich warunków **załoga przez cały czas nie traciła nadziei na ratunek,** którego się wreszcie doczekała.

Na uratowanie 26-ciu marynarzy, znajdujących się jeszcze w łodzi podwodnej „Squalus" stracono wszelką nadzieję. Nurkowie z całą stanowczością stwierdzili, iż **ofiary katastrofy znajdują się w części łodzi, całkowicie zalanej.** Akcja ratunkowa ma obecnie na celu przeciągnięcie zatopionej łodzi na płytsze miejsce, a następnie wydobycie jej na powierzchnię.

Czesi pod niemieckim butem

Przesiedlają czeskich robotników do Niemiec

W kołach obserwatorów zagranicznych w Berlinie zwracają ostatnio uwagę na przesiedlanie do Rzeszy licznych robotników czeskich. Liczby przesiedlonych nie można na razie określić. Wynosi ona w każdym razie kilkanaście tys. osób. Zawodnicy czescy zatrudnieni są w Kilonii nad przebudową miasta, które stać się ma reprezentacyjnym, wojennym portem Rzeszy, następnie w zakładach Herman Goering w Salzgitter oraz w fabryce samochodów KDF w Tallerslebe. **Robotnikom pragnącym wrócić do Czech i Moraw czynione są poważne trudności.**

Protest przeciw niemieckiej cenzurze

Czeski Komitet Wspólnoty Narodowej złożył protektorowi Rzeszy protest przeciwko metodom cenzury niemieckiej w sprawach czeskiego życia kulturalnego i artystycznego. W proteście swym Komitet Wspólnoty Narodowej zwraca uwagę na oświadczenia oficjalnych czynników niemieckich, **gwarantujące narodowi czeskiemu swobodny rozwój życia narodowego i kulturalnego i domaga się zmiany dotychczasowego postępowania cenzury niemieckiej.** W szczególności domaga się on odwołania zakazu umieszczania w oknach wystawowych księgarń dzieł czeskich klasyków, dalej odwołania skreślenia przez cenzurę niemiecką ze spisu lektury szkolnej dzieł autorów czeskich, piszących w duchu patriotycznym, oraz odwołania zakazu śpiewania niektórych pieśni narodowych. Jako przykład dodać należy, że zabroniono śpiewać pieśni: „Prosba k sv. Václavu za ceskij národ" (Prośba do św. Wacława za czeski naród).

Sokoli wyrzucili z kawiarni żołnierzy niemieckich

Z Morawskiej Ostrawy donoszą: Podczas zebrania czeskiego „Sokoła", jakie odbyło się w kawiarni „Elektra" w Morawskiej Ostrawie weszło do lokalu 6 żołnierzy niemieckich, którzy usiedli przy stoliku i w pewnej chwili **zażądali od orkiestry, aby zagrała hymn narodowo-socjalistyczny niemiecki.** Przeciwko tej prowokacji zaprotestowali czescy Sokoli. **Wywiązała się bójka w czasie której Sokoli wyrzucili żołnierzy niemieckich z kawiarni.** Jeden z żołnierzy spadając ze schodów rozbił sobie głowę i został przewieziony do szpitala.

Sygnatura: I. Km. 1197/38 i conex.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5/6 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 maja 1939 r. I. licytacja w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 2, o godz. 10-tej rano; II. licytacja w Krakowie, ul. Tarłowska Nr. 6, o godzinie 12-tej, należących do Zygmunta Herschdörfera i Józefa Herschdörfera — składających się: I. licyt. z przyrządów fotograficznych, aparatów fotograficznych itp.; II. licyt. z urządzenia domowego 3 kilimów, 2 dywanów, garderoby męskiej, 2 lamp metalowych, obrazu w złoconych ramach.

Część ruchomości oszacowana została na kwotę zł 965.—, reszta oszacowana zostanie w dniu licytacji.

Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

Dnia 17 maja 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Białas.

Humor

SUPERLATYW. — Wie pan, podczas ostatniego pobytu w Londynie widziałem na ulicy króla Jerzego!
— Ładnie ubrany?
— Ba! Jak hrabia!

Polityka rozsądku

System bloków w polityce międzynarodowej

Gdy spoglądamy na ciągłe wahania przy zawieraniu układów między państwami, na ciągłe zmiany nastrojów przy formowaniu różnych sojuszów i paktów, mimo woli powątpiewamy, czy Europa dojrzała do tworzenia międzynarodowych umów zbiorowych w stylu Ligi Narodów, która okazała się niezdolną do podejmowania rozstrzygnięć w chwilach przełomowych.

POLITYKA BLOKÓW

Naturalna ewolucja biegu wydarzeń w tych niespokojnych czasach, w jakich obecnie żyjemy, doprowadzić musiała dyplomację europejską do zastosowania innej metody przy zawieraniu układów, metody bardziej realnej. Powstały bloki państw, związanych pokrewną ideologią lub interesami. „Osservatore Romano" w znamiennym artykule o nowej metodzie zawierania sojuszów, analizując obecną sytuację międzynarodową, stwierdza, że nowe orientacje w dyplomacji wielkich mocarstw europejskich doprowadziły do zastosowania tzw. „polityki bloków", która zawsze była uważana za bardziej niebezpieczną, jeżeli chodzi o utrzymanie pokoju.

A jednak organ watykański przypuszcza, że gdyby nawet taki system bloków miał zwiększyć niebezpieczeństwo wojny, to z drugiej strony przyczynia się on znacznie do uproszczenia i wyjaśnienia (un chiarimento) sytuacji międzynarodowej, ponieważ usuwa wszelkie iluzje co do istotnego ugrupowania sił, stojących przeciwko sobie. Stąd polityka bloków, które w danej chwili stanowią w Europie tzw. państwa „osi" i państwa demokracji — z natury rzeczy wywołuje wielką ostrożność, usuwa bowiem z pola widzenia wszelkie ryzykowne posunięcia, wszelkie metody zaskakiwania, stosowane do niedawna, gdy układ sił międzynarodowych nie był dość skonsolidowany i wyraźny.

Tak, że ogólnie biorąc, — jak zaznacza „Osservatore Romano" — można twierdzić, iż sytuacja obecna w polityce międzynarodowej w Europie, pomimo rzeczywistego niebezpieczeństwa wojny, jest raczej korzystniejszą, wprowadza bowiem do stosunków między zainteresowanymi państwami „większą pewność pozytywnych osiągnięć w poszczególnych krajach".

Stało się nareszcie wiadomo, po okresie pozornych aliansów, — jak np. układ w Monachium — do czego państwa, wchodzące w skład obecnych bloków, dążą, jakie są ich gwarancje i obowiązki. Wszystko to przyczynia się do stosowania raczej polityki rozsądku (politica della ragione) zamiast — jak dotychczas to było stosowane przez niektórych — polityki prób, eksperymentów, zaskakiwania (politica del tentativo).

WIELKA WOJNA I OPINIA WILSONA

W związku z powyższymi uwagami „Osservatore Romano" należy przypomnieć, że równowaga polityczna państw europejskich przed wielką wojną spoczywała w dwóch sojuszach, osiągniętych systemem bloków: trójprzymierza Niemiec, Austro-Węgier i Włoch, oraz dwuprzymierza Francji i Rosji. „Dzięki temu systemowi przymierzy — jak pisze profesor prawa międzynarodowego dr Z. Cybichowski — ludność europejska przez kilkadziesiąt lat używała względnego spokoju, niezakłóconego walką wielkich mocarstw, której najwięcej obawiać się należało" („System prawa międzynarodowego").

Innego zdania był prezydent Wilson i jego zwolennicy, którzy głosili, że ten właśnie system bloków przyczynił się do wywołania zbrojnego zatargu przez to, że ugrupował wielkie mocarstwa w dwóch wrogich sobie obozach. Dlatego po wojnie straż nad porządkiem i bezpieczeństwem międzynarodowym objąć miała wielka organizacja nadpaństwowa w postaci Ligi Narodów. Piękne te marzenia się nie ziściły; nikt nie odebrał państwom troski o własny byt i dlatego dawny system umów zbiorowych ustąpił miejsca nowemu systemowi bloków.

SIŁA MORALNA

„Aby jednak sojusze posiadały cechę trwałości — pisze wybitny teoretyk prawa międzynarodowego Leon Duguit w swej pracy „La justice internationale" — potrzeba, aby wypływały z głębi motywów słuszności, aby nie były dyktowane poczuciem zemsty czy zachłanności... Ci, którzy wiążą się w paktach i sojuszach jedynie w celu wzmocnienia swych apetytów zaborczych, mogą w każdej chwili, przy zmianie koniunktury międzynarodowej, okazać się wobec samych siebie wrogami... Sojusze bez podstaw sprawiedliwości, które nie opierają swej siły moralnej w sumieniu kontrahentów — są zwykłą iluzją, pomimo pięknie brzmiącej strony formalnej, iluzją, która pryska w okresie ciężkich doświadczeń".

Ta opinia znakomitego uczonego sprawdza się szczególnie na „osi" Rzym—Berlin. Bo mimo sojuszu polityczno-wojskowego nikt w jej wytrzymałość nie wierzy. Nie wierzy się przede wszystkim we wzajemną wierność kontrahentów. Spoiło ich poczucie zemsty i zachłanność. Sojusz Rzym—Berlin pozbawiony jest siły moralnej, — tej siły, która nadaje sojuszowi rzeczywistą wartość, i czyni sojusz niezłomnym.

Dlatego ci, którzy są tą zachłannością zagrożeni, widzą doskonale rysy na „osi". Rysy te świadczą o słabej jej wytrzymałości. Z tym większą ufnością patrzy w przyszłość Polska, której postawa moralna jest bezsprzecznie silna, bo oparta o poczucie sprawiedliwości.

G. L.

Przegląd prasy

O „Legion czeski" w Polsce

„Dziennik Bydgoski" wysuwa w sprawie Czech te same myśli, którym świeżo daliśmy wyraz.

„Byłoby — pisze — rzeczą w założeniu absurdalną, gdyby na wypadek starcia orężnego między nami i Niemcami Polacy wstępując na ziemię czeską i niosąc na swych sztandarach wypisane szczytne hasło: „Za naszą i waszą wolność" nie zostali przyjęci jako wybawiciele z całym sercem i całym współdziałaniem, gdyby, co gorzej, naród czeski nie miał wiedzieć o takiej naszej roli. Oto jasny i prosty powód dlaczego już dziś trzeba rozwinąć odpowiednią propagandę i że najskuteczniejszą wydaje się nam konieczność uruchomienia specjalnych audycji po czesku w naszych stacjach radiowych. Niech to będą chwilowo bodaj tylko wiadomości z Polski, ale niech będą, niech Czesi wiedzą, że los wyraźnie przeznacza nam zadanie wybawienia Czech z kajdan niemieckiej niewoli.

Najważniejszym celem naszej akcji musi być stworzenie czeskiego legionu na naszych ziemiach. Jest rzeczą wiadomą, że czescy patrioci na wychodźtwie marzą o odrodzeniu czeskiej siły zbrojnej i oczywista, że jedynie właściwym terenem działania takiej siły w razie wojny z Niemcami może być tylko pogranicze polsko-czeskie. Należy również przypuszczać, że jeśli taki legion nie powstanie w Polsce, utworzony będzie na zachodzie i że wówczas nasz wpływ na kształtowanie się przyszłej polityki odrodzonego państwa czeskiego może zostać odpowiednio zmniejszony".

Dodajmy, że Legion czeski tworzy się już we Francji, a właściwie w tych dniach z Krakowa wyjechała grupa 120 Czechów (głównie oficerów), by do niego wstąpić.

***

T. zw. wady narodowe

P. Bajkowski pisze w „Myśli Narodowej" na temat ciągłego gadania o naszych wadach narodowych.

„Wciąż i wciąż — pisze — wszyscy o tych rzekomych narodowych wadach! Jeszcze się młodzikowi dobrze pod nosem puch nie począł sypać, a już zabiera się do wytykania Ojczyźnie jej przywar mniemanych. I tak już do późnej starości. Ile bo w przeciągu całego życia niemal każdy z nas wyrzeka na tę Polskę i to, w gruncie rzeczy, z chwalebnej ku Niej miłości... Sądzi, że im więcej dopatrzy się błędów i im głośniej będzie o nich prawił, bardziej się tym przysłuży. A jest przeciwnie. Powtarzam — przeciwnie. — Trzeba to wreszcie raz głośno powiedzieć i wytłomaczyć. Wszystkim. Ja osobiście wolę już taką miłość Ojczyzny, która ślepym żarliwym uczuciem ogarnia wszystko, i to co dobre i to co za złe jest poczytywane, aniżeli przecedzoną przez filtr rozumu ukształtowanego w najgorszych czasach narodowej klęski.

„Bo nas, panie, tylko batem można trzymać..."

Pana, panie, batem i panu podobnych. Tylko was, wszystkich pomniejszycieli narodu, kaleków nieszczęsnych, nie umiejących dojrzeć wielkości, żywiących się małostkowym ujadaniem. Sami nawet nie wiecie, jacyście z tym wszystkim nawet... sympatyczni (znowu paradoks), a sympatyczni tą poczciwą intencją w karygodnej wyrażoną formie. Poczciwymi intencjami brukowane.

Metodą ustawicznego stawiania dwój i metodą ustawicznego stawiania do kąta też można coś niecoś czasami wskórać, ale wiele uczynić można tylko uprzytomnianiem sobie wielkości, tkwiących w nas wszystkich, najcudowniejszego daru Boskiego, wielkości łaskawie zaszczepionej Polsce przez Boga, wielkości towarzyszce wiernej naszego narodu i w jej chwilach najcięższych, najtrudniejszych, wielkości, której nam właśnie dzisiaj zazdroszczą..."

„Sukcesy" wyborcze O. Z. N.

„Gazeta Polska" zapewnia, że O. Z. N. cieszy się szczególnym zaufaniem społeczeństwa, bo tego dowiodły ostatnie wybory w miastach... Sam(!) O. Z. N. — pisze „G. P." — otrzymał 33.8 proc.

„Ugrupowania pokrewne, na których współpracę OZN. może liczyć, zdobyły 14,3 proc. mandatów. Razem daje to 48,1 mandatów. Umyślnie wyodrębniliśmy grupę mandatów OZN. od mandatów innych grup idących z nim ręka w rękę. Nie chcemy spotykać się z zarzutem zagarniania cudzych zdobyczy dla siebie. Nam wystarczy tych 33,8 proc. Porównajmy tę cyfrę z wynikami uzyskanymi przez innych. Drugie z kolei miejsce zajęli żydzi, zdobywając 17,3 proc. mandatów. A „masowe" stronnictwa polskie? Str. Narodowe ma 15,9 proc. mandatów, PPS. — aż 10,6. To już nie są fragmenty. To jest całość wyników do dnia 24 maja 1939 r."

Wysoki procent głosów, które padły na O. Z. N., tłumaczy się m. in. unieważnianiem list Stron. Narodowego, gdy list O. Z. N. nigdzie nie unieważniono.

Żydzi za P. P. S. i O. Z. N.

„Warsz. Dziennik Nar." stwierdza, że żydzi podczas tych wyborów rezygnowali ze zbytniego forsowania własnych list, a popierali listy P. P. S. i O. Z. N. Dziennik bierze na dowód wyniki w Rzeszowie. Stronnictwo Nar. zdobyło tam 9 mandatów (w miejsce 2 dotychczas) mimo, że jego listy unieważniono w 3 okręgach. Żydzi w Rzeszowie — pisze „W. Dz. N.".

„tworzą 48-procentowy blok wśród wyborców. W poprzedniej radzie miejskiej posiadali 14 mandatów; obecnie zadowolili się 11 mandatami, oddając resztę głosów liście PPS, która uzyskała 3 mandaty (poprzednio nie miała żadnego mandatu), oraz liście Ozonu, ratując go od całkowitego rozgromienia przez listy Stronnictwa Narodowego".

Nad morze!

„Depesza" pisze, że w tym roku w okresie wakacyjnym trzeba wyjeżdżać nad polskie morze.

„Całe nasze wybrzeże musimy tego lata dosłownie wziąć w posiadanie.

Cały nasz aparat transportowy winien niezwłocznie nastawić się na to, by ułatwić ten konieczny nacisk na Pomorze. Koleje, rzeczna żegluga wiślana, linie autobusowe, Lot, organizacja Orbisu — winny opracować wielki program tegorocznego letniego odwiedzania Pomorza. Setki wycieczek muszą podążać w tym roku nad morze. Musi cała ludność Polski poznać tę naszą najcenniejszą perłę, gdyż tylko osobiste zetknięcie głęboko wiąże, a nade wszystko sprzyja nowym inicjatywom, o które właśnie chodzi. Nie tylko żołnierz polski, ludność pomorska, ale i reszta Polski musi stać twardą i mocną nogą nad brzegiem naszego morza".

——ooo——

Rok II **RODZINA DZIECKO SZKOŁA** Nr 10 (18)

Działalność krakowskiego harcerstwa

Niedawno odbyty Walny Zjazd Okręgu Krakowskiego Z. H. P. pozwolił zapoznać się z pracami jakie prowadzi harcerstwo, jedna z najliczniejszych organizacji młodzieży.

Ostatnie lata a szczególnie rok 1938 były wyjątkowo ciężkie w pracy Komend z powodu trudności płynących z zewnątrz organizacji, by tylko wspomnieć odpływ wyrobionych sił instruktorskich. Mimo to w omawianym okresie harcerstwa młodzież krakowska wykazała, że jej ideały zawarte w prawie i przyrzeczeniu harcerskim a oparte o służbę Bogu, Polsce i bliźnim nie były dla niej pustym frazesem. Wcielają je w życie jednostki i grupy, stwarzając właściwą atmosferę dla życia polskiej młodzieży.

Okręg Krakowski obejmuje

15.000 młodzieży, w tym 6.000 harcerek i 9.000 harcerzy.

Jednostką pracy wychowawczej są drużyny (ok. 24—30 członków), które działają w myśl wskazówek opracowanych przez grona instruktorskie a podawanych przez Komendy albo w formie instrukcji i rozkazów albo podręczników do pracy. Przed wakacjami 1938 r. wydała Komenda Chorągwi Harcerzy książkę p. t. „Uderzmy w głąb" ujmującą metodyczne wskazówki do realizacji służby Bogu w drużynach. Z krakowskiego grona instruktorskiego wyszedł również podręcznik do pracy p. t. „Zastęp starszych chłopców". W każdym rozkazie miesięcznym Komendy Chorągwi Harcerzy ukazują się wskazówki dotyczące realizacji „Służby Bogu, Polsce i bliźnim".

Kapelani Hufców i drużyn, przychodzą harcerstwu krakowskiemu z pomocą. Między innymi w r. 1939 zorganizowano po raz pierwszy rekolekcje zamknięte dla instruktorów i rekolekcje zwykłe dla starszych harcerek i instruktorek.

Akcja obozowa roku 1938 zorganizowana była w Beskidzie Niskim (Łemkowszczyzna) na pograniczu Słowackim i na Spiszu i Orawie. W 171 obozach brało udział ok. 4.000 młodzieży, prowadząc poza własnym przeszkoleniem ambulatoria i świetlice, opiekę nad dziećmi wiejskimi w czasie żniw i t. p. O wartości tej pracy świadczy fakt, że w Iwli koło Dukli w uznaniu prac obozu wydzielono pewien obszar na cele stałych obozów harcerskich.

Młodzież widząc, że sprawności obozowe, polowe, samarytańskie nie są tylko miłą zabawą, ale ćwiczeniem mającym swoje głębsze znaczenie dla obronności Polski, stara się masowo o ich zdobycie. Skutkiem tego harcerstwo krakowskie oprócz młodzieży starszej należącej obowiązkowo do P. W. i tych, którzy odejdą do czynnej służby w armii, dysponuje ok. 3.000 dziewcząt i chłopców przygotowanych do spełnienia zadań związanych z obronnością Państwa.

W czasie gorących dni zaolziańskich

190 harcerek wyjechało na placówki wyznaczone im na Śląsku Zaolziańskim,

zebrano i wysłano duże ilości odzieży, książek i gotówki. Pogotowie harcerek woj. krakowskiego zorganizowało w tym czasie i prowadzi do dnia dzisiejszego 3 placówki; w Suchej Górze, Głodówce i Leśnicy Pienińskiej. Dowodem uznania tej pracy jest list ministra W. R. i O. P. prof. dra Świętosławskiego do harcerek z wyrażeniem „uznania za ofiarną pracę dla Państwa, co ujawniło się w postawieniu jesienią ubiegłego roku w stan pogotowia całej organizacji, oraz za szybkie i sprawne zorganizowanie placówek Pogotowia Harcerek na terenie Śląska Zaolziańskiego".

W ostatnim roku, chcąc zdobyć podstawy niezależności gospodarczej, harcerstwo zbiera Fundusz Żelazny składając na ten cel 50 złotowe cegiełki. Prócz tego organizuje placówki gospodarcze jak szwalnie, sklepy papierowe i t. p.

Rezultaty te są widoczną zasługą

Zarządu Okręgowego

składającego się w latach 1938-39 z następujących osób: Przewodniczący: inż. Majewski Jan, dyrektor Izby Rolniczej; wiceprzewodniczący: Przyjemski F. i dr Szczygieł Wł.; kapelan: ks. dr Król E., komendant Chorągwi: Mitko St. do 1. X. 1938 i mgr Bugajski J.; komendantka Chorągwi: prof. Kottikówna Z.; członkowie: A. Launer Hm., A. Weiss, mgr M. Cichocki, inż. J. Ekielski, Zb. Grotowski, mgr P. Hause, Hm., F. Kasprzykówna, inż. J. Kuźniak, dr M. Mach, senator ks. dr F. Machay, mgr Wł. Maresch, kpt. J. Meissner, J. Michalska, Hm. Wł. Muz, M. Stryjeńska, M. Szyszkowska, pułk. R. Witożeniec, prof. U. J. Wł. Wolter, Dz. H. wiz. Z. Wyrobek, dr Stawarski A., dr Podkówka Emil.

Małżeństwa nauczycielskie

Na początku roku szkolnego 1938-39 niezałatwionych próśb o połączenie małżeństw było: 725 małżeństw „nauczycielskich" oraz 911 małżeństw, w których jedno z małżonków jest nauczycielem. Razem 1636. Obie powyższe cyfry wzrosły w porównaniu z ubiegłym rokiem sprawozdawczym. Objaw ten tłumaczy się tym, że w ostatnich dwóch latach dopłynęła do zawodu duża liczba bezrobotnych od kilku lat nauczycieli mężczyzn i kobiet, których tylko brak pracy zarobkowej powstrzymywał od wstąpienia w związki małżeńskie. Nauczyciel przy obecnym uposażeniu znajduje się w takich warunkach ekonomicznych, że nie przedstawia t. zw. ponętnej partii matrymonialnej. Trzeba kobiety na prawdę pełnej samozaparcia się, aby zdecydowała się los swój związać na zawsze z nauczycielem. Panna „miejska" nie zgodzi się na monotonne życie na wygnaniu na wsi.

Nauczyciel żeni się przeważnie z dziewczyną wiejską, chłopiejąc często i zatracając swój potencjał kulturalny, co nie jest pożądanym zjawiskiem społecznym, choćby ze względu na kulturalne potrzeby wsi, albo też z koleżanką, nauczycielką. Są to, jak wykazało doświadczenie, przeważnie dobrane i szczęśliwe małżeństwa. Rozłąka dla dwojga kochających się osób, która może trwać czas nieokreślony, staje się wreszcie dla nich ciężarem nie do zniesienia, zabija całą radość życia, niweczy zdolność do pracy. Na tym tle bardzo wymowne było w ub. roku samobójstwo młodej pary nauczycielskiej, która wreszcie straciła nadzieję w możność wspólnego życia i wspólnej pracy w jednej szkole. Małżeństwa nauczycielskie nie mogą być rozdzielane. Jest to postulat etyki i psychologii. Katolickie czynniki winny to z naciskiem powtarzać.

B. Z.

Sprawa dodatku na mieszkanie dla nauczycielek zamężnych

P. Minister W. R. i O. P., W. Świętosławski, w związku z interpelacją pos. Edwarda Dudkiewicza z dnia 15 lutego 1939 r. w omawianej kwestii, przesłał do p. Marszałka Sejmu pismo, w którym wyjaśnia jak została rozwiązana sprawa dodatku na mieszkanie. Podany poniżej fragment listu określa szczegółowo warunki wypłacania dodatku:

„W porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Ministerstwem Skarbu, wydałem dnia 4 marca 1939 r. okólnik Nr 26 nr. BP—4134, 39, wyjaśniający władzom szkolnym niższych instancji, że, jeśli chodzi o czas od dnia przyjęcia przez skarb państwa wypłaty dodatku na mieszkanie dla nauczycieli, dodatek ten należy wypłacać nauczycielkom-mężatkom

bez względu na to, czy mąż nauczycielki jest nauczycielem (kierownikiem) szkoły powszechnej i otrzymuje bezpłatne mieszkanie lub dodatek mieszkaniowy, czy też jest urzędnikiem państwowym czy komunalnym i korzysta z bezpłatnego mieszkania lub pobiera dodatek na mieszkanie.

Jeśli idzie o czas przed wejściem w życie ustawy z dn. 29 marca 1938 r. o przyjęcie przez skarb państwa dodatku na mieszkanie dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych (Dz. U. R. P. Nr 21 poz. 172) p. minister Spraw Wewnętrznych dnia 23 marca 1939 r. wydał okólnik Nr SS. 53/1-—106 w analogicznym brzmieniu do wpomnianego wyżej okólnika Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Okólnikiem tym jednocześnie uchylony został ogólnik Min. Spraw Wewnętrznych Nr 25 z dnia 20 lutego 1939 r.".

Kobiety i mężczyźni w zawodzie nauczycielskim

Stan liczbowy uczniów zakładów kształcenia nauczycieli przedstawia się następująco:

	Ogółem:	Mężczyzn:	Kobiet:
Licea pedag.	3.310	1.553 (46.9%)	1.750 (53.1%)
Pedagogia	1.519	515 (33.9%)	1.004 (66.1%)
Razem	**4.829**	**2.068 (42.7%)**	**2.754 (57.3%)**

Zestawienie to wykazuje dość znaczną przewagę kobiet w zakładach kształcenia nauczycieli, przy czym odmiennie kształtuje się sytuacja w pedagogiach, aniżeli w liceach pedagogicznych.

W liceach pedagogicznych wypada przeciętnie jeden uczeń na jedną uczenicę, natomiast w pedagogium wypada jeden słuchacz na dwie słuchaczki. Wypływa z tych liczb logiczny wniosek, że w liceach żeńskich (które stanowią jedną trzecią ogółu liceów) mamy więcej uczniów, aniżeli w liceach męskich (które stanowią dwie trzecie ogółu liceów) a zatem licea pedagogiczne żeńskie są bardziej wypełnione niż męskie. Jeśli nie będziemy brać pod uwagę trzech liceów pedagogicznych koedukacyjnych (Kielce, Lwów, Nowogródek), to średnio na liceum pedagogiczne żeńskie przypada 125 uczennic.

Milion dzieci poza szkołą

Przed dwoma laty, kiedy prasa podała milion dzieci, będących poza szkołą, czynniki oficjalne zdementowały te liczby. Uważano taką liczbę za przesadzoną. Tym czasem urzędowa statystyka potwierdza te obliczenia. Oto świeżo ukazał się numer „Statystyki szkolnictwa" za rok 1937-38. Wykazano w niej 829.117 nowoprzyjętych uczniów, którzy nie uczęszczali do żadnej szkoły. Są to uczniowie przyjęci do szkoły, ale nie uczęszczający do niej. A ponad to wiemy, że są uczniowie, którzy do szkoły nie zostali przyjęci; ci nie są tą liczbą objęci. Ponad to statystyka wykazuje 172.242 uczniów nieklasyfikowanych; do uczniów nieklasyfikowanych zaliczamy tych, którzy do szkoły są zapisani, lecz do niej nie uczęszczają z różnych przyczyn dłużej niż 6 tygodni. Do tej grupy należy w praktyce najwięcej uczniów, którzy nie uczęszczają do szkoły z braku miejsca w szkole. To przypuszczenie potwierdza wysoka liczba uczniów nieklasyfikowanych na wsi i to w dodatku na Ziemiach Wschodnich.

Duża liczba nieklasyfikowanych uczniów wypada w woj.: białostockim (9 tys.), wileńskim (9½ tys.), poleskim, nowogródzkim i wołyńskim (8—8½ tys.), woj. południowo - wschodnich (12—27 tys. w każdym). Razem nieuczęszczających dzieci i nieklasyfikowanych mieliśmy w r. szkolnych 1937-38 — 1,001.359 dzieci.

Ta olbrzymia liczba młodych analfabetów świadczy o pogłębiającym się kryzysie szkolnym. Okazuje się, że mimo przyrostu nowych etatów o 2.000 ilość dzieci bez szkoły wzrosła z 789.679 w r. 1936-37 na 829.117 w roku 1937-38, a więc wzrosła o 40.000 uczniów. Liczby te wołają o ratunek, o wielki plan oświatowy.

Plan elektryfikacyjny C.O.P.

Szczegółowe wyjaśnienia wicemin. Rose

W przemówieniu wygłoszonym przez radio w dniu 25 b. m., p. wiceminister dr Adam Rose podał szczegóły elektryfikacji COP-u.

Z chwilą, mówił m. in., gdy decydujące czynniki w Polsce zdecydowały, że realizacja tzw. „Centralnego Okręgu Przemysłowego“ przeprowadzona ma być w szybkim tempie, sprawa stworzenia należytych podstaw energetycznych dla tego okręgu wysunąć się musiała na czoło prac związanych z elektryfikacją kraju.

Przystąpiono niezwłocznie do przeprowadzenia zasadniczych prac programowych i do niektórych realizacji praktycznych. Wśród tych ostatnich wymienić trzeba przede wszystkim budowę wielkiej tamy wodnej w Rożnowie, która nie tylko chronić będzie woj. krakowskie przed katastrofami powodziowymi, ale

stworzy podstawę dla budowy wielkiej elektrowni wodnej.

Elektrownia ta połączona będzie z istniejącą już od 10 lat, lecz rozbudowaną w ostatnim czasie elektrownią na węglu i gazie w Mościcach, a w dalszym ciągu za pomocą wielkiej linii bardzo wysokiego napięcia z Warszawą. Podkreślić trzeba, że linię tę, pierwszą o napięciu 150 kilowatów w Polsce, przeprowadzono nie tylko w oparciu o wewnętrzne środki finansowe, lecz również wyłącznie w oparciu o polskie siły techniczne. Plan elektryfikacyjny COP-u przewidywał w dalszym ciągu budowę trzech, jak na polskie stosunki bardzo wielkich elektrowni o zasadniczej mocy 40.000 kw., z możliwością rozbudowy do 60.000 kw., oraz w ostatecznym wyniku

połączenia wszystkich tych nowych i dawnych elektrowni liniami bardzo wysokiego napięcia.

Linia Rożnów—Warszawa zbudowana została w oparciu o państwowe środki budżetowe. Kosztorys budowy trzech nowych elektrowni, niezbędnych linii bardzo wysokiego napięcia o łącznej długości 400 km oraz niezbędnych podstacyj transformatorowych, obliczony został dwa lata temu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu na około 80 miln. zł. Ponieważ cały plan należało wykonać w 2 i pół lat, nie mogliśmy oczywiście tak poważnych sum przewidzieć w dwu- lub nawet trzyletnim planie elektryfikacyjnym i trzeba było skorzystać ze współpracy i pomocy kredytowej firm zagranicznych, przy czym podkreślić należy, że rola tych ostatnich ogranicza się do wykonania konkretnych zleconych im robót i że żadne koncesje eksploatacyjne nie wchodzą tu oczywiście w rachubę.

Najpilniejszą pracą przy wykonaniu całego planu elektryfikacji COP-u była

budowa elektrowni w Stalowej Woli koło Niska.

Pracę tę powierzono w zeszłym roku francuskiej firmie Als-Thom-Belfort. Kontrakt zawarty z firmą Als-Thom w zeszłym roku wyniósł około 15 miln. zł. Elektrownia dostarczać będzie prąd zakładom południowym w Stalowej Woli, i pełnić równocześnie funkcje elektrowni okręgowej, należącej do tarnowskiego okręgu elektryfikacyjnego.

Prace, które pozostały do wykonania, tj. dwie dalsze elektrownie, trzy nowe podstacje, trzy rozbudowy istniejących lub będących w budowie podstacyj oraz około 400 km linii bardzo wysokiego napięcia

kosztować będą łącznie przeszło 60 miln. złotych.

Rokowania o powierzenie tych prac firmie zagranicznej skomplikowane były m. in. przez to, że zainteresowanie dla nich zgłosiły trzy pierwszorzędne firmy i że trzeba było pewnego czasu, aby wybrać ofertę najkorzystniejszą zarówno pod względem cen, jak terminu wykonania robót, jak wreszcie najmniejszego obciążenia polskiego organizmu gospodarczego, skutkiem transferu dewiz za granicę. Jak wiadomo z komunikatu prasowego, roboty powierzone zostały znowu firmie Als-Thom w Paryżu.

Pożyczka zaciągnięta została na 10 lat przy oprocentowaniu 5 procent.

Dodatkowy układ, który równocześnie zawarty został z rządem francuskim, zapewnia nowe możliwości eksportowe na rynek francuski w ciągu najbliższych lat, w tej wysokości, aby odpowiadały one sumom, które corocznie transferować musimy w wyniku zaciągnięcia pożyczki.

Gaz ziemny poważnym źródłem energii w Polsce

Właściwy rozwój przemysłu gazu ziemnego przypada prawie w całości w okresie niepodległości Polski. W chwili obecnej na terenie naszego państwa eksploatuje się dwa poważne źródła gazu ziemnego, a mianowicie: jedno w okolicy Jasła w Roztokach, drugie w okolicy Stryja w Daszawie. Masy gazu ziemnego w tych dwóch zagłębiach są tak duże, że przez długie jeszcze lata stanowić będą bazę energetyczną o olbrzymich rezerwach.

Gaz ziemny rozprowadzany jest przy pomocy gazociągów, których łączna długość wynosi obecnie 790 km, a razem z odgałęzieniami przeszło 1.000 km.

Przy pomocy tych gazociągów od 1924 r. rozprowadzono 2,2 mild. metrów sześc. gazu, przy czym zagłębie daszawskie dostarczyło 70 proc. ogólnej ilości, jasielskie zaś — 30 proc. Obraz znaczenia gazu ziemnego w Polsce, jako czynnika energetycznego, dają następujące cyfry: **Ogólna produkcja gazu ziemnego w Polsce w r. 1937 r. wynosiła 530 miln. m. sześc.** Pod względem wartości opałowej **jest ona równoznaczna z 800 tys. ton węgla.** W porównaniu zaś z produkcją gazu ziemnego, wynoszącą we wszystkich gazowniach w Polsce łącznie 142 miln. m. sześc. — jest ona kalorycznie 8 razy wyższa.

——oOo——

Wiadomości sportowe

Dziś mecz piłkarski Polska—Belgia w Łodzi

Dziś w sobotę, odbędzie się w Łodzi międzypaństwowy mecz piłkarski **Polska—Belgia.** Spotkanie to jest czwartym z rzędu pomiędzy Polską a Belgią. W dotychczasowych spotkaniach dwa zwycięstwa odniosła Belgia w 1931 w Brukseli 2:1, 1938 w Warszawie 1:0, a raz Polska 2:0. Do spotkania tego Polska występuje w następującym składzie: **Krzyk** (Brygada, Częstochowa), **Twórz** (Warta), **Szczepaniak** (Polonia), **Dytko** (Dąb), **Nyc** (Polonia) **Mikunda** (Ruch), **Wodarz i Wilimowski** (Ruch), **Wostal i Piontek** (AKS) i **Piec I.** (Naprzód).

Litwa prowadzi w mistrzostwach Europy w koszykówce

We czwartek odbył się w Kownie na mistrzostwach Europy w koszykówce mecz pomiędzy Polską i Węgrami. **Polska** wygrała **42:20** (22:13)

W innych spotkaniach Estonia—Finlandia 91:1. Na 4 minuty przed końcem meczu rezultat brzmiał 87:0. Łotwa—Włochy 38:23, a Litwa—Francja 38:18.

Po czwartym dniu rozgrywek w tabeli prowadzi Litwa, która dotąd nie przegrała ani jednego meczu. Zdobyła ona 8 punktów na 8 możliwych. Na drugim miejscu znajdują się Łotwa i Polska po 7 pkt., stosunek koszy jest lepszy dla Łotwy, która uzyskała 240:91, podczas gdy Polska ma 138:138. — Dalsze miejsca zajmują Francja i Włochy po 6 pkt., oraz Węgry i Finlandia, która nie wygrała ani jednego spotkania.

Kto obok Korony spadnie z Ligi Okr.

(t) Jeszcze tylko dwa tygodnie pozostają do zakończenia mistrzostw Krak. Ligi Okręgowej. Mimo zdobycia tytułu przez **Fablok** chrzanowski, zainteresowanie rozgrywkami nie spada. Głównie interesuje wszystkich sprawa spadku do kl. A. Spadają dwie drużyny. Jedną jest już Korona. Która będzie drugą. Czy Makkabi, czy Gregórzecki, czy Zwierzyniecki, czy też może jeszcze Mościce lub Z. S. Chełmek (chociaż te są najmniej zagrożone). Jest „kandydatów“ dużo. Obecna faza rozgrywek jest jeszcze o tyle ciekawa, że o spadku będą decydowały w większości spotkania bezpośrednio ze sobą drużyn zagrożonych.

W poniedziałek w Krakowie na boisku Makkabi, odbędą się dwa spotkania, których wyniki mogą w 80 proc. sprawę spadku rozstrzygnąć. O godz. 15.15 grają dwie ostatnie drużyny w tabeli **Korona—Makkabi**, o godz. 17.15, znajdujący się też w bardzo kiepskim położeniu **Zwierzyniecki z Krowodrzą.** Przypuśćmy, że Korona wykazująca, mimo degradacji, b. dobrą formę, pokona Makkabię, a Zwierzyniecki Krowodrzę, towarzyszem niedoli Korony stanie się już najprawdopodobniej drużyna żydowska. Wszelkie inne wyniki poprawią pozycję Makkabi, a osłabią Zwierzynieckiego. Nie wiadomo też co przyniesie mecz w Mościcach między **Grzegórzeckim a Mościcami.** Grzegórzecki osiągnął ostatnio kilka wyników, które imponują, toteż nie stoi na pozycji beznadziejnej w tym meczu. Wygrać mu będzie trudno, na jeden punkt może liczyć przy najlepszej swej grze i wielkiej ambicji. Spotkania dalsze: — w Chrzanowie **Fablok—Podgórze**, czy w Chełmku **Z. S. Chełmek—Tarnovia**, zdają się tylko formalnością, gdyż gospodarze są zdecydowanymi faworytami.

O puchar Związku krak. odbędą się dwa spotkania: **Olsza gra z Cracovią I b** (boisko Olszy g. 11, i **Garbarnia I b. z Wisłą I b.** (boisko Garbarni, godz. 17.30).

ĆWIERĆFINAŁY PUCHARU DAVISA... BEZ POLSKI

Rozpoczęły się ćwierćfinały rozgrywek tenisowych o puchar Davisa. Polska, jak wiadomo, została wyeliminowana przez Niemcy 2:3. W ćwierćfinałach spotykają się **Norwegia z Belgią, Włochy z Jugosławią, Niemcy ze Szwecją i Francja z Anglią.** To ostatnie spotkanie już się rozpoczęło w Wimbledonie. Po dwóch spotkaniach, w których Francuz Boussus pokonał Anglika Shyaer 6:2, 6:4, 6:0, a Anglik Hare, Francuza Destremeau 6:2, 6:3, 3:6, 14: 12, stan spotkania brzmi 1:1.

Radio

NIEDZIELA, 28 MAJA.

Warszawa Program ogólnopolski. Godz. 7.15 Pieśń poranna; 7.20 Muzyka poranna; 8.00 Dziennik; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 „Biecz, zapomniany gród“; 11.45 Pogadanka; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego; 13.05 Przegląd kulturalny; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.40 Wszystkiego po trochu; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Muzyka włoska; 17.30 Audycja muzyczno-słowna; 18.20 Chwila Biura Studiów; 18.30 Muzyka filmowa i taneczna; 19.20 Transmisja z Torunia; 19.00 Fragment koncertu Lwowskiego Chóru Studentów Politechniki; 19.50 Fr. Schubert: Sonatina na skrzypce i fortepian D-dur op. 137; 20.15 Audycje informacyjne; 20.55 Reportaż z Krzemieńca; 21.10 Melodie taneczne; 21.40 Audycja literacko-muzyczna; 22.20 Melodie taneczne; 23.00 Ostatnie wiadomości i wiadomości z Polski w języku angielskim; 23.15 Płyty.

Kraków. Godz. 8.45 Pogadanka dla rolników; 8.55 Płyty; 9.05 „Rozmowy z rolnikami“; 11.30 Płyty; 13.05 „Kultura i sztuka“; 14.40 Fragment z książki; 14.55 Pieśni majowe z wieży Mariackiej; 15.00 Płyty; 15.20 Gawęda góralska; 19.30 Fragment koncertu Chóru Studentów Politechniki; 19.50 Płyty; 20.10 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów. Godz. 8.45 „Poranek rolnika“; 11.30 Płyty; 13.05 Pogadanka; 14.40 Audycja dla dzieci; 15.00 Lwowska Warta“; 19.30 Fragment koncertu Chóru Studentów Politechniki; 19.50 Program na jutro; 19.55 Płyty; 20.10 Wiadomości sportowe.

Katowice. Godz. 6.15 „Surmy Śląskie“; 6.25 Program na dziś; 6.30 Koncert poranny; 7.10 Pogadanka; 8.55 Płyty; 9.05 „Oświatowa konferencja robotnicza w Czatkowicach; 11.30 Płyty; 13.05 Szkic literacki; 14.40 „Co słychać na Śląsku“; 14.50 Audycja słowno-muzyczna; 19.00 „Co niedzieli u Karlika“; 20.10 Wiadomości sportowe.

Program stacyj zagranicznych. Godz. 15.00 **Droitwich.** „Missa solemnis“. 20.15 **Saarbruecken.** „Car i cieśla“ — opera. 20.30 **Radio Paris.** Koncert symfoniczny. 21.00 **Rzym.** „Nieszpory sycylijskie“ — opera. 22.00 **Budapeszt.** Koncert muzyki francuskiej.

Humor

WŁAŚCIWY CZŁOWIEK. — Dr Schacht przebywa obecnie w Indiach. Podobno zachwycony głodówkowymi eksperymentami Gandiego, zamierza on sprowadzić go do Rzeszy w charakterze eksperta od spraw wyżywienia.

Kiedy to nareszcie nastąpi?

Za 10 milionów zł. można zabezpieczyć Kraków przed powodzią

Bez przesady można powiedzieć, że Kraków rok rocznie przeżywa okresy obaw i strachu przed powodzią. Wystarczy, żeby tylko deszcz zaczął przez kilka dni padać, a Wisła zaczyna się burzyć i grozić. Ostatnie dni Kraków również przeżywał pełen lęku. Na szczęście, groźba powodzi mija. Może minie zupełnie, o ile nastąpi okres pogody.

Korzystamy z uprzejmości p. radcy Fiszera i udajemy się z nim nad Wisłę, aby się zapoznać z obecną sytuacją powodziową.

Pierwszy nasz postój to most na Rudawie. Rudawa płynie już dość spokojnie. Poziom jej obniżył się już o metr. W swym punkcie kulminacyjnym przybrała ponad normalny poziom około 4.50 m. W początkowej fazie poziom Wisły był niższy od poziomu Rudawy około 1 m. Można sobie przeto wyobrazić, jak wielką miała chyżość. Spiętrzenie wody na Rudawie sięgało około 7 klm. długości. Toteż sytuacja była mocno niewyraźna. Gdy tylko zauważono niebezpieczeństwo, informuje nas p. radca Fiszer, zamknięto dopływy wody do Młynówki. Mimo to woda w Młynówce była znacznie spiętrzona wodami deszczowymi, tak, że trzeba było Młynówkę odciążyć przez wpuszczenie jej do przyległych kanałów.

Dalej wyjaśnia nam p. radca Fiszer, że obecny wielki stan wody na Wiśle został spowodowany, nagłą i gwałtowną zlewą na górnej Wiśle i Skawie. Wody Soły zatrzymane zostały w zaporze w Porąbce. Aby Kraków zabezpieczyć w stu procentach przed powodzią należałoby jeszcze zbudować zapory na górnej Wiśle i Skawie. Dopiero równoczesne działanie wszystkich zapór umożliwi odpowiednie regulowanie dopływu wód do koryta Wisły. Oprócz budowy zapór bardziej jeszcze naglącą jest wykonanie końcowych urządzeń kolektorów, co umożliwiłoby stałe ich działanie podczas wielkich opadów i wysokiego stanu wód na Wiśle. Na prawym brzegu Wisły brak jest urządzeń ochronnych przy ujściu Wilgi i kanału na długości około trzysta metrów. Toteż Dębniki i Ludwinów są zawsze zagrożone przez wylew wód Wilgi i Wisły. Koszt tych najpilniejszych robót, za wyjątkiem wspomnianych wyżej zapór, oblicza się na kwotę 10 milionów złotych — kończy swe uwagi p. radca Fiszer.

Tak więc za tę sumę można zabezpieczyć Kraków przed powodzią. Niestety, sprawa ta, mimo, że jest niezmiernie ważna i doniosła nie jest tak potraktowana jak na to zasługuje. Pieniędzy jak nie ma tak nie ma. Tymczasem nie wiele już w tym roku brakowało, aby Kraków przeżył nową klęskę powodzi, podobną jaką przeżył w roku 1903, kiedy to straty wynosiły 10 milionów złotych. Sprawa zupełnego bezpieczeństwa Krakowa staje się aktualna gdy powódź zagraża. Wtedy dopiero wiele się mówi i myśli o tym, aby konieczne prace wykonać i środki na ten cel zdobyć. Gdy jednak niebezpieczeństwo minie, sprawa zabezpieczenia Krakowa przed powodzią znowu zostaje odroczona.

Sądzimy, że tegoroczna groźba powodzi, która była dla Krakowa nawet większa niż w r. 1934, wpłynie na to, że jednak państwo zdecyduje się dać na ten cel środki, mimo, że wiemy jak bardzo w tej chwili potrzebne są na inne cele. Piszemy o tym w poczuciu odpowiedzialności za niepowetowane straty jakie by miasto poniosło, gdyby dotychczasowe zabezpieczenie okazało się nie wystarczające. A musimy pamiętać, że bogactwa Krakowa nie stanowią własności tylko jego mieszkańców, ale ze względu na jego zabytkowy charakter, są własnością całego narodu.

Jednocześnie apel pod adresem rady miejskiej, aby sprawę tę wzięła sobie gorąco do serca i poczyniła odpowiednie starania, celem zdobycia środków na zupełne zabezpieczenie miasta przed powodzią.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 27 MAJA. Wigilia Zesłania Ducha Św. Św. Bedy, doktora Kościoła.

Wschód słońca o godz. 3.26, zachód o godz. 19.39. Długość dnia 16 godzin 13 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

RUCH LUDNOŚCI W MARCU 1939. W ciągu miesiąca marca br. zawarto w Krakowie małżeństw 82 (w lutym 248), w tym chrześcijańskich 16 (190). Urodziło się żywo dzieci 283 (240) nieślubnych 42 (67), w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 17 (3). Wśród żywo urodzonych było chłopców 146 (125). W tym samym okresie czasu zmarło osób 247 (186). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 98 (67). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 42 i na gruźlicę 35. Wśród zmarłych było chrześcijan 185 (130).

Komunikaty

DOM BRATA ALBERTA W KRAKOWIE. 50-lecie założenia zgromadzenia braci albertynów i utworzenie Muzeum Brata Alberta zwróciły uwagę na skromną realność przy ul. Krakowskiej nr. 43 i ul. Skawińskiej 4 i 6 w Krakowie. Tam to bowiem rozwijał przez długie lata swoją dobroczynną działalność Biedaczyna Krakowski Brat Albert. W dniach ostatnich ukazała się interesująca publikacja p. t. „Dom Brata Alberta", w której archiwariusz miejski dr M. Niwiński i inż. arch. Henryk Jasieński przedstawiają dzieje i stronę architektoniczną tej kolebki ruchu albertyńskiego. Publikacja wspomniana, ozdobiona szeregiem ilustracji, wyszła nakładem Związku Przyjaciół Dzieła Alberta.

ODCZYT P. HALLERÓWNY. Dnia 4 czerwca br. w niedzielę, odbędzie się w lokalu Str. Pracy św. Marka 5, II. p. odczyt p. Anny Hallerówny p. t.: „Stosunek Niemców do Polski w dawnych dziejach". Wstęp za zaproszeniami, które wydaje sekretariat (ul. św. Marka 5, II. p.) codziennie od godz. 18—20.

—oOo—

SŁYNNY BALET JAWAJSKI DEVI DJA PRZYBYWA DO KRAKOWA.

Czeka nas wielkie, sensacyjne, zgoła niebywałe widowisko.

Dnia 31 maja i 1 czerwca b. r. o godz. 8.15 wieczór, wystąpi w teatrze Domu Żołnierza, bawiący po raz pierwszy w Europie słynny 30-to osobowy zespół Devi Dja, składający się z egzotycznych artystek i artystów taneczno-śpiewaczych z wysp Jawy, Bali, Borneo i Sumatry. Zespół ten wykona tańce religijne, obrzędowe, obyczajowe i ludowe.

Olśniewająca uroda tancerek i tancerzy, ich egzotyczne i zachwycające kostiumy wywierają niezapomniane wrażenie.

Bilety na to jedyne w swoim rodzaju widowisko w cenie od 1.50 do 6 zł. w przedsprzedaży w Składnicy Krakowskiej, Floriańska L. 14. Tamże w oknie wystawowym fotosy.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Sobota, 27. V. „Adrianna Lecouvreur".

Niedziela, 28. V. 3.30 po poł. „Zaczarowane koło", wiecz. „W perfumerii".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Trzy serca" (Barszczewska, Pichelski).

APOLLO: „Panna Ewa".

DOM ŻOŁNIERZA: Od 27—30 maja 1939 r. włącznie: „Suez" (Loretta Young, Tyrone Power).

L. O. P. P.: „Florian" (w gł. rolach Engelówna, Pichelski) i „Wesoło żyjemy" (Konstanst Benet).

MUZEUM wyświetla w sobotę dnia 27-go, w niedzielę dnia 28-go, w poniedziałek dnia 29-go oraz we wtorek, dnia 30-go bm. film p. t. „Amerykańska awantura" (W roli gł. Nakoneczna, Bodo, Ćwiklińska, Sielański). Ponadto dodatki.

PROMIEŃ: „Tajemnica Morza Czerwonego".

SCALA: „Naokoło świata za 25 centimów" (Fernandel).

STELLA: „Gehenna" (Wysocka, Zacharewicz).

SZTUKA: „Porzucona" (Barbara Stanwyck).

ŚWIT: „Ukochany". W roli gł. Charles Boyer.

UCIECHA: „Patrol na Pustyni" i „Zakochani wrogowie" (Wiktor Mac Laglen, Herbert Marschal, Barbara Stanwyck).

WANDA: „Podwójne Wesele". W rolach główn.: Myrna Loy, Wiliam Powell, oraz „Brat diabła" w rol. główn.: Flip i Flap.

—:oOo:—

W sobotę po cenach zniżonych „Adrianna Lecouvreur" E. Scribe'a i E. Legoure'a w reżyserii W. Radulskiego w premierowej obsadzie z Z. Jaroszewską w roli tytułowej.

W niedzielę po południu baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

—oOo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI. Pani M. B. w Zakopanem. Nadesłana notatka nie wnosi żadnych nowych wyjaśnień, jest powtórzeniem tego, co pisaliśmy. Prosimy o inne artykuły.

Kraków przed „Tygodniem Ziem Wschodnich"

Dnia 25 b. m. w sali posiedzeń Rady m. Krakowa odbyło się posiedzenie komitetu wojewódzkiego „Tygodnia Ziem Wschodnich". Posiedzenie zagaił w imieniu p. wojewody — wiceprezes komitetu, dyrektor P. K. O. p. J. L. Szczudło, który wygłosił przemówienie, podkreślając m. in., że Towarzystwo rozwoju Ziem Wschodnich, którego Tydzień obchodzić mamy w dniach od 5 do 10 czerwca b. r., postawiło sobie za zadanie uświadomienie jak najszerszych sfer społeczeństwa o niedomaganiach i brakach, jakie wykazuje struktura gospodarcza i kulturalna ziem wschodnich w stosunku do reszty Polski, oraz powodowanie wszelkich celowych poczynań, **prowadzących do zatarcia i usunięcia tych różnic.**

Z kolei głos zabrał prof. U. J. dr **Jerzy Smoleński**, który wygłosił przemówienie obrazujące całokształt zagadnienia Ziem Wschodnich, ze specjalnym zaakcentowaniem konieczności podciągnięcia kulturalnego, celem przygotowania Ziem Wschodnich do tych zadań, **jakie w przyszłości spełniać powinny.** Prof. Smoleński w dalszej części przemówienia podkreślił wybitną rolę Krakowa w akcji kulturalno-oświatowej na kresach Małopolski Wschodniej. Specjalnie podniósł duże znaczenie i zasługi w tej dziedzinie Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Z kolei przewodniczący zebrania dyr. Szczudło odczytał tekst odezwy do społeczeństwa krakowskiego z okazji nadchodzącego Tygodnia Ziem Wschodnich. Odezwa ta została jednomyślnie przyjęta. Na tym zebranie zakończono.

Przed ogólnopolskim zjazdem Inteligencji Ludowej w Krakowie

Donosiliśmy już, że w czasie Zielonych Świąt obradować będą w Krakowie delegaci Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi z całej Polski. Zjazd poprzedzi nabożeństwo w kościele N. P. Marii o godz. 9, które odprawi **ks. sen. Machay.** Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi w auli Uniwersytetu o godz. 10.15 w czasie którego odczyt wygłosi **prof. Bujak.** Zarząd krakowski zaprasza na otwarcie zjazdu inteligencję ludową oraz przyjaciół wsi. Karty wstępu, dla tych którzy ich nie otrzymali będą wydawane przy wejściu do auli.

Po części oficjalnej nastąpią obrady delegatów.

Wpisy do Państwowego Pedagogium w Krakowie na rok szk. 1939-40

Od 10-ciu lat istnieje w Krakowie wyższy zakład kształcenia nauczycieli szkół powszechnych — Państwowe Pedagogium, do którego przyjęcie uzyskać mogą absolwenci szkół **średnich** ogólnokształcących (8 klas gimn. lub 2-letnie liceum ogólnokształcące). Wpisy do Pedagogium odbywają się po feriach, w pierwszych dniach września. Podania o przyjęcie przyjmuje Dydekcja Zakładu, począwszy od **dnia 15 czerwca do dnia 15 sierpnia.** Do podania należy dołączyć: świadectwo dojrzałości (8 klas gimn. lub 2 lata liceum ogólnokszt.), metrykę, krótki życiorys, oświadczenie co do wyboru wydziału studiów i — w razie co najmniej półrocznej przerwy w nauce — świadectwo moralności. Świadectwo zdrowia i przydatności fizycznej do zawody nauczycielskiego wydaje lekarz szkolny Pastwowego Pedagogium.

W roku szkolnym 1939-40 istnieć będą trzy wydziały: 1) humanistyczny (polski wraz z historią), 2) przyrodniczo-geograficzny, 3) fizyko-matematyczny.

Egzamin wstępny oraz badania lekarskie odbędą się od 4—6 września 1939 r. Przy zakładzie istnieje bursa.

Szczegółowe informacje zawiera publikacja pt. „Państwowe Pedagogium w Krakowie — organizacja i program nauki", którą można nabyć w sekretariacie Zakładu, ul. Straszewskiego 22.

Sygnatura: Km. 599/39.
Wierz.: S. A. Eksploatacji Soli Potasowych c/a Izak Sadger.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego-Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 czerwca 1939 r. o godz. 10-tej w Oświęcimiu, Rynek, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Izaka Sadgera w Oświęcimiu, Rynek — składających się z trzech beczek oliwy motorowej (około 600 klg.), oszacowanych na łączną sumę zł 900.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 25 maja 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Feliks Winkler.

Sygn. akt. III. Km. 376/39.
Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciel: Fabryka Sukna „Ja-Ra“ w Bielsku.
Dłużnik: Aron Weinrieb w Tarnowie.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III. zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 30 maja 1939 r. od godz. 11-tej, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Arona Weinrieba w jego lokalu w Tarnowie, ul. Wałowa 14, — składających się z materiału wełn. 40 mtr., mater. wełn. na zarzutki 8 mtr., mater. wełn. na damsk. 8 mtr., mater. wełn. na płaszcze damskie 5 mtr., mater. na palta męskie 10 mtr., wełn. pop. 3 mtr., szewiotu wełn. w 9 kawałk., 35 mtr. kangarnu na ubrania męskie 112 mtr., szewiotu 33 mtr., meltonu na zarzutki 40 mtr., szewiotu jasnego 56 mtr., materiału na płaszcze damskie 36 mtr., meltonu pop. 10 mtr., podszewki 25 mtr. — oszacowanych na łączną sumę 3.895.—.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 kwietnia 1939 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego:
w Tarnowie, rewiru III.

Sygn. akt. III. Km. 449/39.
Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciel: Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A. O. w Tarnowie.
Dłużnik: Samuel i Helena Klein w Tarnowie.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., urzędujący w Tarnowie, przy ul. Konarskiego Nr. 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 30 maja 1939 r. od godz. 10-tej, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Samuela i Heleny Klein w jego lokalu w Tarnowie, ul. Legionów (róg Wałowej), składających się z fortepianu czarnego, radio 5-lampowe, oszacowanych na łączną sumę 1.350 zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 kwietnia 1939 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego:
w Tarnowie, rewiru III.

Numer. akt.: Km. 1150/38.
Sprawa egzek.: 1) Komunalnej Kasy Oszczędności, pow. gorlic. w Gorlicach o 900 zł. zpn., 2) Andrzeja Rówińskiego w Ropie o 40 zł. zpn., przeciwko Józefowi Cetnarowskiemu i Annie Cetnarowskiej w Ropie.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach, Marian Kosiba, mający kancelarię w Gorlicach, ul. Wł. Jagiełły Nr. 6, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 lipca 1939 roku o godz. 9.15 w Sądzie Grodzkim w Gorlicach, biuro Nr. 1, II. piętro, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika p. Józefa i Anny Cetnarowskich w Ropie, nieruchomości: składającej się z 32/52 części realności lwh. 755 ks. gr. gm. kat. Ropa objętej.

Na nieruchomości tej stoi dom murowany blachą kryty, oraz stodoła blachą kryta.

Nieruchomość ta stanowi małe gospodarstwo rolne, położone w Gromadzie Ropa.

Bliższe szczegóły w protokole opisu i oszacowania z dnia 20 stycznia 1939 r. Sygn. Km. 1150/38.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6.728.—, cena zaś wywołania wynosi zł 5.046.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć w wysokości zł 672 gr 80, oraz przedłożyć zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego na nabycie tej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Gorlicach, ul. Biecka, sala Nr. 1, II. piętro.

Dnia 18 maja 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Marian Kosiba.

Sygnatura: Km. 493/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Muszynie — Leon Faleński — mający kancelarię w Muszynie, ul. Piłsudskiego Nr. 224, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 czerwca 1939 r. o godz. 8-mej w Krynicy wsi, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Barucha Goldfarba w Krynicy wsi, składających się z urządzenia sklepowego towarów kolonialnych i galanterii, oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 25 maja 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Leon Faleński.

Sygnatura: I. Km. 1133/39 i conex.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5/6 na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 czerwca 1939 r. o godz. 13-tej w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 1, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jonasza Siebertha, składających się z maszyny do pisania, 2 krzeseł chromowanych, biurka, lady, lamp, stołów, krzeseł giętych, książek o treści naukowej beletrystycznej oraz książek dla młodzieży. Część ruchomości oszacowaną została na zł 2.515, reszta oszacowania zostanie w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 25 maja 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Białas.

ANDREW SOUTAR. 50

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—oOo—

— Dlaczego ja jadę do Londynu zamiast wrócić do Chichesteru? — zadała sobie pytanie. — Ach, Tak! Muszę się zobaczyć ze Spinnettem, muszę go poradzić.

Tak, pojedzie prosto do niego i złoży mu raport o wszystkim, czego się dowiedziała i co widziała. Tu przypomniała sobie, że wybierał się do Portugalii. Jak się z nim porozumieć? No, Timson, stary Timson, został, a on mniej więcej zawsze wie, gdzie się pan obraca.

Ale Maria nie pojechała prosto do mieszkania Spinnetta. Traf zdarzył (a traf zawsze jest zjawiskiem o tyle ciekawym, o ile naturalnym, gdyż większość dramatów życiowych to z góry postanowione zrządzenie, że na dworcu Victoria spotkała pannę Janith O'Mallory z narzeczonym.

Trzeba tu zaznaczyć, że Spinnett, choć był tylko prywatnym wywiadowcą, działał podług metod tajnego wywiadu państwowego. Zatrudniał wielu agentów, agentek i funukcjonariuszów, ale starał się, żeby jedni o drugich nie wiedzieli. Toteż pani Crosby Dick nie przeczuwała nawet, że Janith O'Mallory była właściwie jej koleżanką. Zaznajomiły się przypadkiem jeszcze w lecie.

Narzeczeni przechadzali się po peronie w oczekiwaniu na dyrektora, który odpisał na ofertę młodego inżyniera, zawiadamiając, że tego dnia przyjeżdża do Londynu i że mogą się spotkać na dworcu Victoria.

Pani Crosby Dick poznała w przechodzącej ładnej pannie Janith O'Mallory. Uśmiechnęły się do siebie.

— Zdaje mi się — rzekła Maria — że to pani znalazła mojego pekińczyka, wtedy na Oxford Street. Pamięta pani? Zgubił się w tłumie...

— Pamiętam, naturalnie.

Maria popatrzyła na młodego Irlandczyka.

— A to pewnie ten młodzieniec, o którym mi pani tyle opowiadała?

— Czy ja co o nim mówiłam? — odrzuciła Janith i zmieszała się okropnie.

— Najlepszy dowód, że pani zakochana. Miło mi panią spotkać. Właśnie przyjechałam z południa Anglii i jestem spragniona filiżanki herbaty.

— Pomogę pani zanieść rzeczy — ofiarował się Dennis i zaprowadził panie do restauracji.

Wypili herbatę we trójkę. Ktoś zostawił na krześle numer wieczornego pisma. Maria wzięła gazetę i rzuciła okiem wzdłuż szpalt. Wyczytała wiadomość, która ją przyprawiła o bicie serca. Ci młodzi, gdyby nawet przeczytali, nie domyśliliby się niczego. Gawędziła z nimi wesoło, jakby się nic nie stało, ale miała ochotę płakać.

Wiadomość była krótka.

Koło Ushant zderzyły się dwa statki i jeden z nich, motorowy jacht lorda Dargota „Żmija“, poszedł na dno. Załoga utonęła. Nikt się nie uratował. Maria wiedziała, że Spinnett miał płynąć tym jachtem do Lizbony. Janith O'Mallory wiedziała, że miał jechać za granicę na wypoczynek. Żadna nie wiedziała, że druga go znała.

Tu wywiązała się nowa okoliczność, która odegrała rolę ogniwa w całokształcie dramatu.

Dennis zwrócił się do Marii ze słowami:

— Jadę z narzeczoną do Eastbourne. Już dosyć późno i właściwie nie powinniśmy trwonić pieniędzy, ale... Pojedziemy autobusem przez wydmy do Stoney Ridge. Mała miejscowość — chyba pani o niej nie słyszała?

Maria jak zawsze chytra, za całą odpowiedź powtórzyła:

— Stoney Ridge.

— Tak — mówił Dennis. Umówiliśmy się, że po spotkaniu z tym dyrektorem, urządzimy sobie małą wycieczkę. Jeden ze znajomych mówił mi, że tam podobno mają budować wielki zbiornik wodny dla farmerów. Jestem inżynierem, więc może będę mógł poddać jakąś myśl. Mieliśmy zajechać do małej oberży „Pod Przemytnikiem“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.